Nr. 1. Lwów, dnia 31. grudnia 1910 na 1. stycznia 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna *Rolnik* 44-ty rok swego istnienia.

Myślą przewodnią, która kierowała prowadzeniem pisma, była zawsze chęć służenia wedle najlepszej wiedzy interesom naszego ziemiaństwa.

Ta myśl była i pozostanie gwiazdą przewodnią także i dla obecnej redakcji *Rolnika*.

Z pewnością niejednokrotnie — może nawet często — zbłądziliśmy, bądź to przeoczeniem czegoś, bądź to zbyt wielką bezstronnością w podawaniu nawet takich głosów, które zasadniczo niezgadzały się z zapatrywaniem, czyto Komitetu Towarzystwa, czyto Redakcji. Czyniliśmy to w przekonaniu, że trzeba czasem wszystkim dać możność głośnego wypowiedzenia się, bo to znowu spowoduje głośny protest ze strony innej — a w takiem ścieraniu się zdań i poglądów widzieliśmy korzyść i dla pisma (dla jego żywotności) i dla czytelników.

Jeżeli czasem za daleko w tem niecenzurowaniu poszliśmy — niechaj to będzie wybaczonem przez wzgląd na dobrą intencję.

Że w ostatnich latach pismo i rozrosło się i poważną liczbę czytelników zdobyło — to przypisujemy w największej mierze tej okoliczności, że wogóle wzrasta powszechnie poczucie potrzeby solidarności, potrzeby większego także teoretycznego zajęcia się kwestjami rolnictwa dotyczącemi — a powtóre także życzliwości członków Towarzystwa dla swego organu. — O tę życzliwość prosi Redakcja i nadal — a równocześnie o pobłażliwość. Krytyka rzeczowa, wytknięcie usterek i błędów — ale wprost i otwarcie przed samąż Redakcją — będą przez nią zawsze dobrze przyjęte i będzie jej usilnem staraniem w raz wytknięte błędy nie popadać.

Kończymy tych kilka słów — przesłaniem wszystkim Czytelnikom *Rolnika* najszczerszych i najserdeczniejszych życzeń w dniu rozpoczynającym Nowy Rok. — Oby był dla wszystkich za łaską Boga — szczęśliwy i radosny.

Dr. J. P.

Do dzisiejszego numeru „Rolnika" dołącza się spis rzeczy zawartych w r. 1910 (Rocznik 43.).

†

Aleksander Wybranowski.

Bolesną i ciężką stratę poniosło nasze ziemiaństwo.

Po kilkudniowej zaledwie chorobie zmarł dnia 21. grudnia 1910 w 85-tym roku życia Aleksander Poray Wybranowski wł. dóbr. ziemsk., b. prezes Przemyślańskiej Rady powiatowej — i b. prezes Przemyślańskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

Obie godności złożył zaledwie przed paru latami, tak potężną była żywotność jego umysłowych i fizycznych sił. A godności te były dla ś. p. Aleksandra Wybranowskiego nie dostojeństwem, ale urzędem — służbą dla dobra kraju i współobywateli.

Uczestnik ruchów z lat 1846 i 1848 i powstaniec z r. 1863 — odznaczał się przez cały ciąg długiego, a pełnego w dobre czyny życia — gorącym, rozumnym patrjotyzmem — miłością ludu wiejskiego.

Jeden z pierwszych zrozumiał, że nie dość jest pracować dla ludu, ale, że trzeba z nim pracować, to też Oddział Przemyślański był jednym z pierwszych, w których na polu pracy ekonomicznej więksi właściciele wspólnie z włościanami w jednej gromadzili się sali.

W stosunkach prywatnych niezwykle uprzejmy, uczynny i serdeczny — wszędzie i u wszystkich zjednywał sobie przyjaciół. To też obok należnej Mu głębokiej czci otaczała Go także powszechna, szczera sympatja.

W pogrzebie dnia 23. grudnia we Lwowie uczestniczyli delegaci Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, Oddziału Przemyślańskiego, Rady powiatowej — i liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego męża!

J. P.

Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem za rok 1909.

Świeżo wydane sprawozdanie Centralnego Tow. roln. za r. 1909 stanowi duży, bo liczący przeszło 300 stron druku tom, zawierający pełny i dokładny obraz działalności komitetu C. T. R. wraz ze wszyskiemi wydziałami i sekcjami Towarzystw okręgowych i Kółek rolniczych. Tak znaczna objętość wydawnictwa, na które składały się pióra całego szeregu rozrzuconych po kraju sprawozdawców, stała się też przyczyną, że sprawozdanie dopiero teraz opuściło prasę drukarską.

Sprawozdanie Komitetu C. T. R. świadczy, że działalność tej naczelnej organizacji rolniczej obejmuje coraz szerszy zakres prac. W roku sprawozdawczym w łonie Towarzystwa powstały dwie nowe sekcje: stacji doświadczalnych, mające za zadanie skoordynowanie prac, istniejących w kraju zakładów doświadczalnych, i nasienna, mająca na celu unormowanie produkcji nasion, zbóż i roślin pastewnych.

Dalej Towarzystwo zabiegało, jak dotychczas, bezskutecznie, o utworzenie średniej szkoły rolniczej w Piotrkowie, podjęło systematyczną walkę z pożarami, powołując na stanowisko instruktora budownictwa wiejskiego, znanego specjalistę w tym zakresie inż. Tuliszkowskiego. Starania

Pogadanki hipologiczne.

XXXII.

Oto, co Komitet doradczy dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie z wnioskami Walnych Zgromadzeń robi a czy mu je wszystkie przedstawiono, o to będziemy na Walnem interpelować. Dziś pozwolę sobie powtórzyć wnioski Oddziału Sanockiego, które na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Gospodarskiego referowałem.

„Wzywa się Komitet, by w najbliższej kadencji sejmowej uczynił przez swych Posłów odpowiedne kroki w celu ustawowej zmiany ustawy z dnia 8. grudnia 1880 roku r. u. k. Nr. 71, a mianowicie o zmianę § 1 tej ustawy alinea druga, który opiewa:

Jeżeli gmina lub spółka właścicieli posiada ogiera, to klacze należące do członków tej gminy lub spółki mają być uważane jako klacze cudze.

Ten ustęp należy zmienić jak następuje:

„Gminy lub spółki hodowlane posiadające ogiera mają te same prawa, jakie ma właściciel prywatny“.

Uzasadniając ten wniosek powiedziałem:

„Proszę Panów! Sądzę, że zbytecznem będzie z mej strony uzasadniać racjonalność tego postulatu, z którym Oddział Brzeżańsko-podhajecki na wniosek swego Prezesa p. Józefa Krzysztofowicza pierwszy wystąpił; a zanim Oddziały Sanocki we wschodniej, a Jasielski w zachodniej Galicji również się oświadczyły.

Powiem tylko tyle: Przez 30 lat nikt na ten paragraf nie zwracał uwagi, bo żadna gmina, żadna spółka o posiadaniu własnego ogiera dotąd w Galicji nie pomyślała. Tam, gdzie się nic nie dzieje, tam paragraf jest martwą literą prawa.

Dopiero Zuchtplan br. Enisa otworzył nam oczy; dopiero wtedy, gdyśmy go przeczytali, spostrzegliśmy, jakie kajdanki ukuł na nas rząd w swoim Köhrungs-Gesetz z 1880 roku. Osiemnaście lat później, bo w roku 1897, na wielkiej ankiecie hodowlanej we Lwowie, wyzyskał rząd nasze zamiłowanie do hodowli konia gorąco-krwistego na swą korzyść, a hrabia Hardegg zasłużył sobie na wysoki order za doprowadzenie nas do uchwały usunięcia z Galicji i nie licencjonowania takich ogierów, które nie kwalifikują się do produkcji koni dla armji, dla obrony całości naszej austrjackiej ojczyzny.

Wzięliśmy ten ciężar na swe barki i gotowi jesteśmy iść dalej w tym kierunku, pomimo iż rok rocznie zwiększa się zastęp tych, którzy jak ja, poniewczasie spostrzegli że popełniliśmy na ankiecie gruby błąd ekonomiczny, godząc się na wykluczenie z pod opieki rządowej i naszej (jako Tow. gospodarskiego) hodowli specjalnych ras koni roboczych.

Zuchtplan barona Enisa, powód naszego wniosku, ten wytwór — być może, że najznakomitszego w sferach wojskowych — hipologa i znawcy naszych stosunków hodowlanych, zbyt bezceremonjalnie, uzbroiwszy się w bezużyteczny dotąd paragraf, zajechał w nasze prywatne podwórza hodowlane.

Zabrać z dziewięciu powiatów wszystkie ogiery pełnej i półkrwi angielskie, z powiatów, w których od jakich 50 lat anglikami się posługiwano, zabronić drobnym hodowcom odchowywania swych klaczy licencjonowanym ogierem sąsiada, z którego hodowli niejeden od kilku generacji korzystał, chcieć zniewolić tym sposobem do zmiany kierunku hodowlanego i to do zmiany na gorsze, to już jest po prostu zamach na wolność osobistą, zamach na kieszenie hodowców.

Jeżeli rządy na polu hodowli koni, znajdujące się w militarnych rękach, mogły wczoraj pod osłoną paragrafów narzucić hodowcom koni półkrwi kierunek orjentalny, to niema pewności, czy jutro nie każą nam chować „koniki“, pojutrze muły, wreszcie pewien gatunek kogutów, byśmy — jak się p. Krzysztofowicz wyraził — pióra... na generalskie federbusze produkowali.

Gdy zaatakowałem Zuchtplan Br. Enisa, dr. Jan Paygert napisał w „Rolniku“:

„Wiadomem jest Redakcji, jak i całemu krajowi, że p. baron Enis ożywiony jest dla kraju najlepszemi chę-

o zasiłki rządowe uwieńczyły się bardzo skromnymi wynikami, ponieważ w roku 1909. C. T. R. otrzymało jedynie 1.550 rb. na nagrody na pokazach, jakie się odbyły w 16-tu miejscowościach i 2 550 rb. na zakup rozpłodników, podzielonych pomiędzy 19 Towarzystw okręgowych. Poważniejsze zapomogi na nasze instytucje rolnicze wstawiono jednak do budżetu ministerjum rolnictwa na r. b.

Czynny udział wzięło C. T. R. w wystawie częstochowskiej, dalej zorganizowano wycieczki rolnicze w Poznańskie, pod egidą C. T. R., powstało również biuro rachunkowe rolnicze. Działalność wydawnicza C. T. R. była bardzo ożywiona w okresie sprawozdawczym; poza wydaniem kalendarzy i kilku broszur Towarzystwo objęło w dzierżawę „Gazetę rolniczą", pozyskując w ten sposób własne wydawnictwo perjodyczne.

Ze sprawozdań wydziałów i sekcji C. T. R. zaznaczyć należy ciekawe dane w sprawozdaniu wydziału społeczno-ekonomicznego o pracach w sprawie komasacji, rewizji taryfy celnej i taryfy kolejowej, na przewóz zboża i mleka, oraz obszerne sprawozdanie z działalności stacji i pól doświadczalnych w kraju, wchodzących w skład sekcji stacji doświadczalnych. Odrębne miejsce zajmuje też sprawozdanie wydziału Kółek rolniczych, jako organizacji skupiającej w swych kadrach całokształt prac, mających na celu podniesienie kultury rolniczej wśród drobnej własności.

Z prac tych na szczególne znaczenie zasługują przedewszystkiem kursa rolnicze, urządzane zarówno przez Wydział centralny, jak przez Towarzystwa okręgowe. Na 10-tygodniowe kursa im. Promyka uczęszczało kilkudziesięciu uczniów, na tygodniowe kursa Wydziału centralnego 80 słuchaczów; oprócz tego odbyły się dwutygodniowe kursa w Brzozowej i Chruszczewie, tygodniowe w Częstochowie oraz krótsze, kilkudniowe, w całym szeregu miejscowości. W okresie sprawozdawczym Wydział urządził dwa konkursy, wziął udział w organizacji działu demonstracyjno-rolniczego na wystawie w Częstochowie, wydawał stały organ „Przewodnik Kółek i Spółek rolniczych", ponadto zaś wydał kalendarz i pięć popularnych broszur rolniczych.

Instruktor rolniczy wydziału miał w 82-ch miejscowościach 177 pogadanek, przy udziale 12.000 słuchaczów. Oprócz tego w roku sprawozdawczym przy okręgowych Tow. rolniczych czynnych było jeszcze 9-ciu instruktorów rolniczych. Nowym działem pracy przy Wydziale centralnym Kółek rolniczych jest podkomisja mleczarska, stawiająca sobie za cel zakładanie racjonalnych mleczarń współdzielczych wśród drobnej własności. W roku sprawozdawczym, przy pomocy instruktorów wydziału mleczarskiego powstało już pięć nowych mleczarń włościańskich w różnych okolicach kraju.

Ważny dział pracy stanowi wreszcie prowadzenie doświadczeń nawozowych wśród drobnej własności; w okresie sprawozdawczym wykonano 1.467 takich doświadczeń a dodatnie wyniki, jakie osiągnięto, przyczyniły się znakomicie do rozpowszechnienia użycia nawozów sztucznych wśród drobnych rolników

Całości sprawozdania Wydziału dopełniają tablice, dające dokładny obraz działalności 202 Kółek rolniczych, liczących z górą 6.000 członków.

Tak szeroka działalność Wydziału Kółek, wymaga znacznych środków materjalnych; koszta utrzymania Wydziału wynosiły 9.143 rb., stanowiąc główną pozycję wydatków C. T. R.

Z ogólnej liczby 39 Towarzystw okręgowych rolniczych, 33 nadesłały swoje sprawozdania, pomieszczone w sprawozdaniu C. T. R. Towarzystwa te liczyły 4.500 członków. Łączna suma przychodów tych Towarzystw wynosiła w roku sprawozdawczym 6 .000 rb., rozchodów zaś 50.000 rb.

Charakterystyczne dla Towarzystw okręgowych jest dążenie do centralizacji, ujawniające się w powstawaniu lo-

---

ciami i szczerą życzliwością". — Niechże mi tu wolno będzie w imieniu tych wszystkich, którzy przeciw Zuchtplanowi zaprotestowali, publicznie oświadczyć, że nad „dobremi chęciami" p. barona Enisa nikt z nas znaku zapytania nie stawiał, — równocześnie jednak apeluję tu do wszystkich reprezentantów Oddziałów:

Zażądajmy jednogłośnie od Komitetu, by przez Posłów, Komitet doradczy przy Namiestnictwie i wprost u życzliwego nam Sections-Chefa p. Wacława Zaleskiego, stanowczo się domagano o zniesienie paragrafu ukrócającego w konstytucyjnem Państwie w o l n o ś ć chowania koni ras takich, jakie nam się podoba:

Powtarzam tu nasz postulat:

„Gminy i spółki hodowlane, posiadające ogiery, mają mieć te same prawa, co prywatni właściciele".

Wniosek ten postawiony wpierw na poufnem zgromadzeniu przeszedł małą większością, mimo sprzeciwu p. Karczewskiego, który w imieniu sekcji chowu koni przemawiał za wolnością spółek a p r z e c i w wolności gmin. Gdy jednak na publicznem posiedzeniu, skonsolidowane szeregi właścicieli większych obszarów stanęły do głosowania, uchwalono domagać się t y l k o d l a s p ó ł e k prawa używania ogierów nielicencjonowanych.

Broniąc postulatu, tak się wyraziłem:

„W obronie wniosku Oddziału Sanockiego tyle tylko powiem, że na czterystakilkadziesiąt klaczy w Galicji jest tylko jeden rządowy lub licencjonowany ogier. — Wprawdzie w Rosji, Australji a następnie we Francji próby ze sztucznem zapładnianiem dały pomyślne rezultaty — dotąd jednak spermy rozrodczej jak sodańskich pastylek dr. Fay'a w aptekach nie sprzedają.

Zastanówcie się dobrze Panowie nad poprawką sekcji, którą p. Karczewski w tak wymownych słowach przedstawił, by Wam kiedyś uświadomiony chłop nie powiedział, że pod płaszczykiem życzliwości, kryła się prywata obszarnika, żeście Panowie nie chcieli przy tym samem ognisku upiec i jego pieczeni."

Gdy zeszedłem z katedry, usłyszałem z ust jednego z moich dobrych znajomych następujące słowa: „Mój kochany, wszystko było przygotowane, byś napowrót wszedł do sekcji: po tem coś powiedział, nie wejdziesz!" — „Mój drogi — odpowiedziałem — nie jedna droga do Rzymu prowadzi".

Jako delegat Jasielskiego Tow. gosp. przedstawiłem ten sam wniosek w Krakowie. Hrabia Jan Tarnowski przewodniczący krakowskiej sekcji chowu koni, w imieniu sekcji oświadczył się s t a n o w c z o z a c a ł y m w n i o s k i e m, który też jednogłośnie przeszedł. Czy to nie charakterystyczne? Kraków widocznie ma „zachodnie" a Lwów „wschodnie" pojęcia. Co to położenie geograficzne może!

Drugi wniosek Sanockiego Oddziału brzmi:

„B y w p r z y s z ł o ś c i o z a k u p n i e p r z e z c. k. R z ą d o g i e r ó w r o z p ł o d o w y c h, t a k p e ł n e j j a k i p ó ł k r w i r o z s t r z y g a ł a k o m i s j a w i ę k s z o ś c i ą g ł o s ó w".

Oto co powiedziałem uzasadniając ten wniosek:

„Jak jest obecnie przy zakupnie ogierów półkrwi i orjentalnych: wojskowy reprezentant rządu z jednej strony, a dwaj cywilni członkowie komisji z drugiej, mają prawo sprzeciwić się kupnu danego ogiera; czyli, o kupnie decyduje sam komendant, panowie z komitetu mają tylko prawo założyć swoje veto.

Hr. Władysław Dzieduszycki postawił w Komitecie doradczym dla spraw chowu koni w Namiestnictwie wniosek poparty przez p. Marjana Jędrzejowicza, by w przyszłości o kupnie ogierów decydowała większość, w niej jednak musi być wojskowy reprezentant rządu. Wniosek ten tylko pozornie rozszerza wpływ cywilnych członków komisji, faktycznie stan rzeczy pozostaje nie zmieniony, bo kupno tak czy owak tylko wtedy przychodzi do skutku, jeżeli pan komendant na nie się godzi.

Jesteśmy z góry na to przygotowani, że nasz wniosek natrafi na opór u militarnej opieki nad naszą hodowlą, a na pierwszy plan wyjdzie argument, że producent konsumentowi dyktować nie może.

kalnych, powiatowych organizacji w tych gubernjach, w których poprzednio istniało tylko Towarzystwo gubernjalne.

W działalności swej Towarzystwa rolnicze muszą walczyć z całym szeregiem trudności. Przedewszystkiem daje się we znaki brak odpowiednich jednostek, posiadających kwalifikację i chęci do bezustannej pracy na tem polu.

Ograniczone środki materjalne nie pozwalają wszystkim Towarzystwom na posiadanie specjalnych instruktorów, tem bardziej, że trudno bardzo o ludzi odpowiednio przygotowanych do objęcia tych stanowisk.

Pomimo tych trudnych warunków, organizacje rolnicze zdołały jednak zdziałać bardzo wiele dla podniesienia kultury rolnej, wykazały dużą żywotność i inicjatywę, pozwalającą z ufnością spoglądać w przyszłość naszego rolnictwa.

ZYGMUNT ŁĄCZYŃSKI.

Porównawcze doświadczenia nad nowemi odmianami ziemniaków w Zaborzu.

Rok bieżący był dla wegetacji ziemniaków okolicami bardzo korzystny; kto wysadził w czas ziemniaki, ten spotkał się z odpowiednimi dalszymi warunkami dla ich rozwoju, otrzymując w rezultacie wysoki plon ziemniaka i jego przeciętnej skrobi. Spóźnione sadzenie z jakiegobądź kolwiek powodu, czy to spowodowane warunkami atmosferycznymi, czy też przebiegiem robót gospodarskich dało w rezultacie średni a nawet niski plon ziemniaków i ich skrobi.

Podobnie jak lat poprzednich (patrz Rolnik z bieżącego roku Nr. 23 strona 370) prowadziłem dalsze badania nad odmianami ziemniaków, celem stwierdzenia, jakie odmiany zależnie od gleby byłyby najkorzystniejsze do prowadzenia, w tym celu obok odmian dawniejszych, o których mowa poniżej, sprowadziłem w bieżącym roku na wiosnę do dalszych doświadczeń osiem odmian ziemniaczanych, których skrobję oznaczyłem wagą Reimana zaraz po ich nadejściu t. j. pierwszych dni maja.

Wykazały one dość niską procentowość a to: Bohun 19·4, Bojar 18·3, Bonar 17·5, Busola 18·0, Gawronek 18·1, Mohort 17·1, Świteż 18·4, Topaz 20·9. Skrobja więc niższa od podanej w cenniku z Nowej wsi z b. r. zapewne wskutek utraty skrobi podczas przechowania.

Doświadczenia prowadziłem na dwóch różnych glebach t. j. na glince z piaskiem i na borowinie, zresztą w jednakowych warunkach t. j na spokładaną ścierń żytnią wywieziono obornik, który w jesieni został przeorany.

Do badania porównawczego użyłem prócz nowo sprowadzonych wyżej wymienionych, dziesięć odmian dawniej tu sadzonych, których skrobja również oznaczona pierwszych dni maja przedstawia się następująco: Aste 22·3, Gracja 20·2, Imperator 21·9, Karmazyn 19·4, Pac 23·8, Perkun 23·2, Piast 19·3, Poa 26·1, Wara 25·0, Wenus 23·0.

Dnia 10. maja posadzono wszystkie osiemnaście odmian trzechkrotnie, sadząc co szósty rząd dla porównania, odmianę dawniej tu sadzoną „Topaz" o zawartości 22·6% skrobii. W ten sposób były ziemniaki wysadzone oddzielnie na glebie borowinie, oddzielnie na glince. Wobec powyższego Topaz jako ziemniak porównawczy „Sztandar" sadzony był w dwudziestu miejscach (rzędach).

Obróbka ziemniaków polegała na czterokrotnem płużkowaniu Planetami i plewieniu ludźmi, poczem obsypano każdy krzak w kopiec dnia 2. lipca.

Zbiór wszystkich badanych odmian ziemniaków nastąpił równocześnie w dniach 4. i 5. października, poczem zaraz badano skrobję.

Zasadę tę, zupełnie słuszną przy zakupnie remont, nie byłoby logicznie przystosowywać do zakupna przez Rząd reproduktorów, a to z dwóch przyczyn.

Po pierwsze: że rola Rządu przy zakupnie ogierów nie jest rolą konsumenta, lecz opiekuna naszej hodowli, rozporządzającego funduszami, które my drogą podatkową w jego ręce składamy; po drugie: że my producenci koni, zasadniczo lepiej przecież wiedzieć możemy, jakich nam potrzeba ogierów niż panowie wojskowi, którzy hodowcami nie są!

Nie potrzebuję tego obwijać w bawełnę, że obecnie powstał silny prąd przeciw wojskowej nad naszą hodowlą opiece, a powstał nie dlatego, że nasze losy są w ich rękach, lecz dlatego, że n i e s ą w naszych rękach. — Kto się poczuł pełnoletnim, ten się chce pozbyć opieki bez względu na to, czy ona ma szlify, habit czy spodnicę.

Pozbyć się chcemy naszej niańki pobrzękującej szablą i ostrogami, bośmy do samorządu już dorośli, bośmy niestety spostrzegli, że źle nas niańczono. — Nasze pole hodowlane wygląda dziś jak majątek sierocy, który opieka całkiem spustoszyła.

Dziś już nie tylko t. zw. „Ankeuferzy" wielkich handlarzy koni ze świata, lecz komisje asenterunkowe raportują, że niema poco do Galicji jeździć. A któż temu winien? Kto kwitnącą niegdyś naszą hodowlę zrujnował? Rząd ją zrujnował, zrujnował złem nasieniem radowieckiem, zrujnował konkurencją w wychowie reproduktorów, zrujnował wreszcie rabunkowem gospodarstwem; bo nakłoniwszy ogół do hodowli remont, płaci za nie poniżej kosztów produkcji! A czyż Rząd nie wie, wiele kosztuje hodowla? Proszę, niech Rząd opublikuje rachunki Folenhofów, a przekonacie się panowie hodowcy remont, że gracie rolę owej szkapy u żyda, którą tenże chciał gwałtem od jedzenia odzwyczaić.

Ekscelencja Abrahamowicz w r. 1904 w delegacjach tak się wyraził: „G a l i c j a — p r o s z ę z a u w a ż y ć — j e s t j e d y n y m k r a j e m C i s l i t a w j i, g d z i e z n a l e ś ć m o ż n a m a t e r j a ł o d p o w i e d n i n a r e m o n t y. M y u p r a w i a m y c h ó w k o n i, n i e j a k o k o r z y s t n ą g a ł ą ź g o s p o d a r s t w a, a l e z d z i e d z i c z n e g o u p o d o b a n i a d o k o n i... etc., a l e — k o ń c z y — n i e j e s t e ś m y j u ż w m o ż n o ś c i d l a z a m i ł o w a n i a p o ś w i ę c a ć s i ę h o d o w l i, k t ó r a z a w s z e t y l k o u j e m n e p r z y n o s i r e z u l t a t y"!

Lecz wracam do roli referenta odnośnego wniosku, by zaznaczyć, że z a s a d n i c z o odmawiamy kompetencji do oceniania tak ogierów jak i klaczy jako materjału hodowlanego ludziom, którzy do naszego cechu hodowców nie należą. Absurdem muszę nazwać fakt, że wolno jest inspektorom kawalerji importować klacze z zagranicy, by je oddawać w ograniczone posiadanie hodowcom, — a jak się z tego zadania fachowo wywiązali, o tem wróble na naszych podwórzach folwarcznych ćwierkają; — absurdem dalej jest, że z pośród klaczy wojskowych nie komisja, złożona z wytrawnych hodowców, lecz panowie oficerowie wybierają te, które mają iść na matki i panowie oficerowie przeznaczają ogiery, jakimi mają być stanowione; absurdem dalej jest, że świeżo mianowany oficer może z podobnym sobie weterynarzem powiatowym odmówić licencji takiemu Viradowi, po którym parę lat później zakupił pułkownik Enis wszystkie ogiery, jakie tylko po nim były; absurdem wreszcie muszę nazwać i to, że oficer służący przy ogierach, gdy zaawansował na komendanta, wraz z tą rangą otrzymuje od Rządu g ł o s s t a n o w c z y przy zakupnie ogierów na reproduktory.

„Alaricus tangit barbam Clodovei", pasował go na rycerza; a Rząd — rycerza na hipologa!!

Genjalny Lehndorff powiedział: Na tysiące pretendentów do znawstwa na koniach jest jeden prawdziwy znawca, a na tysiąc prawdziwych znawców koni jeden znawca materjału hodowlanego.

Wniosek Oddziału Sanockiego brzmi:

„Poleca się Komitetowi, by dołożył wszelkich starań, by w przyszłości o zakupnie przez c. k. Rząd ogierów rozpłodowych tak pełnej jak półkrwi rozstrzygała komisja większością głosów".

Wniosek ten został jednogłośnie tak we Lwowie jak i w Krakowie uchwalony. *Ostoia-Ostaszewski.*

Wyniki badań porownawczych i na ich podstawie przeprowadzonych rachunków odnosiły się do wagi wysadzonych bulw, ilości brakujących krzaków, rzeczywistego plonu brutto, plonu brutto z uwzględnieniem przepadłych krzaków, plonu netto z potrąceniem wysadzonych i uwzględnieniem przepadłych krzaków i t. d. a to każdego rzędu, każdej odmiany z obydwóch różnych pól. Odnośne dane cyfrowe jako czysto teoretyczne omówię na innem miejscu, tu tymczasem przedstawiam tylko wyniki ostateczne najważniejszych to jest średnich dat wynikłych z tych badań ziemniaczanych.

Zestawienie badań porównawczych, odmian hodowanych na glince (patrz Tabela I.).

Tabela I.

Numer porządkowy	Odmiana	Średni plon z trzech rządków przerachowany na morg	Zwyżka lub zniżka na morgu, w porównaniu do średniej ogólnej netto t. j. 12030 bez Sztandarów	Numera wedle plonu ziemniaków z morga	Procent skrobi	Plon skrobi na morgu netto w kilogramach	Zwyżka lub zniżka plonu skrobi z morga w porównaniu do średniej ogólnej t. j. 2531·88	Zwyżka lub zniżka skrobi z morga w porównaniu do średniej ilości skrobi z morga ze Sztandarów t. j. 2919·24	Numera wedle plonu skrobi z morga
1	Sztandar	13950			21·2	2957·40			
2	Aste.	13480	+1450	3	20·9	2827·32	+295·44	— 91·92	4
3	Bohun	12940	+ 910	6	23·2	3002·08	+470·20	+ 82·84	1
4	Bojar	14100	+2070	1	21·1	2975·10	+443·22	+ 55·86	2
5	Bonar	12440	+ 410	7	21·9	2724·36	+191·89	— 194·88	7
6	Busola	12140	+ 110	10	22·3	2707·22	+175·34	— 212·02	8
7	Gawronek	13460	+1430	4	20·6	2772·76	+240·88	— 146·48	6
8	Sztandar	14400	—	—	21·2	3052·80	—	—	—
9	Gracja	9980	—2050	16	22·5	2245·50	—286·38	— 673·74	14
10	Imperator	12240	+ 210	8	18·3	2239·92	—291·96	— 679·32	15
11	Karmazyn	9140	—2890	18	20·7	1891·98	—639·90	—1027·26	18
12	Mohort	11880	— 150	12	17·4	2067·12	—464·76	— 852·12	16
13	Pac	12160	+ 130	9	20·1	2444·16	— 87·72	— 475·08	12
14	Perkun	10780	—1250	15	21·6	2328·48	—203·40	— 590·76	13
15	Sztandar	12960	—	—	21·2	2747·52	—	—	—
16	Piast	13320	+1290	5	21·4	2850·48	+318·60	— 68·76	3
17	Poa	12140	+ 110	11	22·1	2682·94	+151·06	— 236·30	9
18	Świteż	13520	+1490	2	20·8	2812·16	+280·28	— 107·08	5
19	Topaz	11820	— 210	13	21·8	2576·76	+ 44·88	— 342·48	10
20	Waza	11720	— 310	14	21·6	2531·52	— 0·36	— 387·72	11
21	Wenus.	9287	—2743	17	20·4	1894·54	—637·34	—1024·70	17

Zestawienia te wskazują, że skrobja różnie do odmiany waha się w znacznych granicach; najwyższą wykazują Bohun 23·2, Gracja 22·5, Busola 22·3, najmniejszą zaś zawartość skrobi mają Mohort 17·4, Imperator 18·3, Pac 20·1.

Wysoka skrobja nie idzie w parze z plonem ziemniaka i jego skrobi z morgi, bo oto, co się tyczy plonu, to szeregują się ziemniaki następująco: Bojar, Świteż, Aste Gawronek, zaś najgorsze Karmazyn, Wenus, Imperator, Perkun.

Plon skrobi z morgi przedstawia się inaczej, bo największą jej ilość wydały Bohun, Bojar, Sztandar (Topaz), Piast a najmniej Karmazyn, Wenus, Mohort, Imperator.

Uwzględniając zasadę, że dla rolnika hodującego ziemniaki dla przemysłu jest najlepszą ta odmiana, która przy możliwie najmniejszej ilości ziemniaka daje z morgi największy plon skrobi, byłyby najlepsze odmiany Bohun i Piast. Nie należy tracić i to z uwagi, że wzgląd miejscowy łatwości znalezienia ludzi do kopania może decydować, że odmiana o większym plonie a trochę niższej skrobi byłaby korzystniejszą, wobec czego za takie należałoby uważać Świteż, Aste i t. d.

Znacznie równiejsze wyniki przedstawiają się na glebie borowinie (patrz Tabela II.).

Tabela ta wykazuje przy tych samych odmianach znacznie niższy plon z morgi, czego dowodzi choćby sama tylko liczba, wynikła ze średniej ogólnej wydatku z morgi t. j. 8978 w porównaniu do cyfry 12030 w tabeli Nr. I uwidocznionej. Tak samo i plon skrobi z morgi jest znacznie niższy, gdyż na borowinie wszystkie odmiany dały średnio 2029·89, podczas gdy na glince 2531·88, mimo że wszystkie odmiany bez wyjątku wykazują znacznie wyższą skrobję na borowinie niż na glince, co waha się zależnie od odmiany i tak najmniejszą różnicę wykazują Bohun 0·4, Bonar 0·5, Aste 0·8, dochodzą jednak te wahania znacznie wyżej przy odmianach Waza 2·7, Imperator 2·6, Karmazyn 2·6.

Plon ziemniaków z morgi wykazuje największy tabela II-ga, u odmian Imperator, Świteż, Topaz (Sztandar), najniższy zaś Karmazyn, Poa, Gracja.

Największą zawartość średniej skrobi zawierają odmiany Gracja 24·5, Waza 24·3, Poa 23·7, która to odmiana wykazała z zeszłorocznego zbioru znacznie większą skrobję bo 26·1. Najniższą skrobję w doświadczeniu na borowinie mają odmiany Mohort 19·5, Imperator 20·9, Gawronek 21·3, dość zresztą podobnie jak na glince.

Wedle plonu skrobi z morgi grupują się odmiany w doświadczeniu na borowinie także odmiennie niż na glince, bo najwięcej wykazują odmiany Świteż, Topaz (Sztandar), Imperator, Waza, a najmniej Karmazyn, Poa, Wenus, Mohort.

Jeszcze na jedno chciałbym tu zwrócić uwagę. Uderzającą w powyższem zestawieniu jest plenność i ogólna skrobja z morgi przy Topazie, odmianie świeżo sprowadzonej a Topazie (Sztandar) w Zaborzu prowadzonym od siedmiu lat, który to ostatni wykazuje w obydwóch doświadczeniach lepsze rezultaty.

Ogólnie przyjmuje się, że odmiana prowadzona w tej samej glebie i w tych samych warunkach klimatycznych z czasem wyradza się; zestawienie moje przeczyłoby tej ogólnej zasadzie.

Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby ta ogólna zasada miała być mylną, jednak otrzymane wyniki zasługują na bliższe rozważenie. Należałoby wobec powyższego wy-

Tabela II.

Numera porządkowe	Odmiana	Średni plon z trzech rzędów przeracho-wany na morg	Zwyżka lub zniżka na morgu, w porównaniu do średniej ogólnej netto t. j. 8978 bez Sztandarów	Numera wedle plonu ziemniaków z morga	Procent skrobi	Plon skrobi na morgu netto w kilogramach	Zwyżka lub zniżka plonu skrobi z morga w porównaniu do średniej ogólnej t. j. 2029·89	Zwyżka lub zniżka skrobi z morga w porównaniu do średniej ilości skrobi z morga ze Sztandarów t. j. 2289·07	Numera wedle plonu skrobi z morga
1	Sztandar	10452	—	--	22·7	2372·60	—	—	—
2	Aste.	9960	+ 982	3	21·7	2161·32	+131·43	—127·75	7
3	Bohun	9187	+ 209	11	23·6	2168·13	+138·24	—120·94	6
4	Bojar	9880	+ 902	4	22·1	2183·48	+153·59	—105·59	5
5	Bonar	8376	— 602	13	22·4	1876·22	—153·67	—412·85	14
6	Busola	8560	— 418	12	23·4	2003·04	— 26·85	—286·03	11
7	Gawronek	9773	+ 795	5	21·3	2081·65	+ 51·76	—207·42	9
8	Sztandar	9760	—	—	22·7	2215·52	—	—	—
9	Gracja	7760	—1218	16	24·5	1901·20	—128·69	—387·87	12
10	Imperator	10944	+1966	1	20·9	2287·29	+257·40	— 1·78	2
11	Karmazyn	6648	—2330	18	23·3	1548·98	—480·91	—740·09	18
12	Mohort	9480	+ 502	7	19·5	1848·60	—181·29	—440·47	15
13	Pac	9568	+ 590	6	23·1	2210·21	+180·32	— 78·86	4
14	Perkun	8120	— 858	14	23·2	1883·84	—146·05	—405·23	13
15	Sztandar	10040			22·7	2279·08			
16	Piast	9208	+ 230	9	22·6	2081·01	+ 51·12	—208·06	10
17	Poa	7320	—1658	17	23·7	1734·84	—295·05	—554·23	17
18	Świteź	10240	+1262	2	22·5	2304·00	+274·11	+ 14·93	1
19	Topaz	9200	+ 222	10	23·4	2152·80	+122·91	—136·27	8
20	Waza	9320	+ 342	8	24·3	2264·76	+234·87	— 24·31	3
21	Wenus.	8064	— 914	15	22·9	1846·65	—183·24	—442·42	16

niku przyjąć, że szybkość wyradzania się ziemniaków jest może właściwością, odmiany, może spowodowana warunkami uprawy gleby, może wreszcie doborem nasienia, na które zawsze zwracałem szczególniejszą uwagę. Byłoby korzystnem, gdyby ziemianie zechcieli podać ze swej strony zaobserwowane tu spostrzeżenia.

Porównanie doświadczeń na tych dwóch różnych glebach wskazuje, że nie jest rzeczą obojętną, jaką odmianę sadzimy na danej glebie, że zatem zależnie od jej składu dana odmiana ziemniaka tu jest odpowiednia, na innej glebie mniej, bo n. p. Bohun, który na glince w badaniach przedstawił się najlepiej, okazuje się na borowinie dość średni, naodwrót Świteź, który na borowinie dał najlepsze wyniki, na glince jest piąty z rzędu.

Bezwzględne więc określenie i zalecanie odmiany ziemniaka, jak widzimy z tych badań jest zupełnie niesłuszne, że zatem można mówić o dobroci i plenności jakiejś odmiany tylko z uwzględnieniem danej gleby, no i normalnej jej uprawy. Właśnie co do tego popełnia się u nas z reguły ten błąd, że sąsiad sąsiada pyta, jaka odmiana okazała się najlepszą i tę sprowadza do siebie, nie uwzględniając, czy gleba jego majątku jest podobna glebie sąsiada; tem też można tłomaczyć, że ta sama odmiana jest wychwaloną przez jednych, a bezwzględnie potępioną przez drugich. Badania porównawcze odmian ziemniaków prowadzone w jednakowych warunkach na dwóch różnych glebach właśnie uwzględnia moje zestawienie; spodziewam się więc, iż przyniesie w tym kierunku przynajmniej tę korzyść, że wskaże, jakie nowsze odmiany są najkorzystniejsze na tych dwóch różnych odmianach gleby.

Zaborze w grudniu 1910.

BRONISŁAW JANOWSKI

Zakładanie łąk trwałych i przemiennych.

V.

Po wybraniu roślin, które mają wchodzić w skład mieszanki łąkowej, należy określić procent, w jakim każda z nich ma być użyta do obsiewu. Procent ten określać ma w zasadzie, jaką część powierzchni danego pola z jego całości ma zająć każda pojedyncza roślina, wybrana do mieszanki, można go zatem nazywać procentem powierzchniowym.

Przedewszystkiem zaczynamy od oznaczania tego procentu u roślin motylkowych, mających wchodzić w skład mieszanki łąkowej, a więc wybranych do tego celu wedle reguł podanych poprzednio.

Ogólny procent tych roślin może wynosić od 25% do 40%, jak to z poprzedniego wiemy. Procenta te winniśmy zatem rozdzielić między wybrane rośliny, tak, by suma owych pojedynczych procentów nie przeniosła ich całości. Gdy n. p. określimy ilość motylkowych, mających wchodzić w skład mieszanki na 40%, a z pośród nich wybraliśmy koniczynę czerwoną, szwedzką i lucernę chmielową, w takim razie przeznaczamy n. p. dla koniczyny czerwonej 20%, zaś dla koniczyny szwedzkiej i lucerny chmielowej po 10%, lub n. p, dla koniczyny czerwonej i szwedzkiej po 15%, zaś dla lucerny chmielowej 10% i t d., zawsze jednak w ten sposób, by suma pojedynczych procentów wynosiła 40%.

Co do samego rozdzielania owych procentów między pojedyncze rośliny, to kierować niem winny te same reguły, których się trzymać należy przy wyborze roślin. A więc zależnie od wszelkich warunków opisanych poprzednio należy tym roślinom przyznawać większe procenta, które lepiej do tych warunków się nadają.

Dalej określamy procenta roślin mniej trwałych, mających zatem wprawdzie znaczenie pierwszorzędne przy zakładaniu łąk przemiennych, krótkotrwałych, jednakże odgrywające rolę podrzędną przy łąkach długotrwałych i trwałych. Do roślin takich należy przedewszystkiem rajgras włoski, którego daje się od 3—10%, dalej tymotka (5% do 10%), a wreszcie można tu zaliczyć i kupkówkę (5% do 10%).

Pozostałą wreszcie ilość procentów powierzchniowych rozdziela się między resztę roślin wybranych do mieszanki, a więc między trawy długotrwałe, dając trawy najlepsze, a zarazem najwłaściwsze w procentach największych (5%, 10%, 15%), inne zaś w procentach mniejszych (3%, 5%, 7%).

Suma oznaczonych w ten sposób poszczególnych roślin nie może naturalnie przekraczać, ani też być mniejszą niż 100%, odpowiada to bowiem całości powierzchni obsiewanego pola.

Pozostaje nam wreszcie określić ilość wysiewu na wagę każdej rośliny z pośród tak wybranych i procentowo oznaczonych. Tę ilość wysiewu oznacza się z ilości siewu czystego, t. j. tej ilości, której trzeba byłoby użyć do obsiania danego pola, biorąc z niej ten procent powierzchni, w którym dana roślina ma wejść w skład mieszanki. Tak zatem, jeśli n. p. mamy użyć do danej mieszanki 10% rajgrasu francuskiego, to ponieważ czysty obsiew normalny tej trawy wynosi na 1 ha 66 kg, to 10% tego obsiewu, a zatem ilość, w której mamy rajgras francuski wysiać w danej mieszance na 1 ha, będzie wynosić:

$$\frac{66 \times 10}{100} = 6{\cdot}6 \text{ kg na 1 ha.}$$

Rośliny w mieszankach łąkowych wysiewa się jednak zwykle gęściej, niż przy obsiewach czystych, a to z powodów, że rozchodzi się tu o możliwie najszybsze i najgęściejsze zadarnienie, co się wyzyskuje tylko przez gęste wysiewy, poza tem, że różne rośliny rosnąc wspólnie na jednem i tem samem polu, potrzebują stosunkowo daleko mniej powierzchni, niż gdybyśmy każdą z tych roślin uprawiali na oddzielnym kawałku pola, wtedy bowiem mogą jedne rośliny wykorzystywać te warunki, które dla drugich nie posiadają znaczenia itd.

Z powyższych zatem względów rośliny w mieszankach należy siać gęściej, niż siejąc je same, należy zatem dodawać do ilości obsiewu normalnego pewien dodatek, będący procentem tegoż obsiewu. Procent ten zwiększamy zależnie od trwałości mieszanki, a zarazem od obecności pewnych warunków niekorzystnych dla posiewu. A więc przy obsiewie łąk przemiennych, krótkotrwałych, dajemy dodatek niewielki, podobnie jak też i w tych wypadkach, gdy spotykamy się z korzystnymi warunkami dla przyszłej łąki. Natomiast zakładając łąkę trwałą, względnie zakładając ją w warunkach niekorzystnych, należy dodatek ten znacznie zwiększyć. Wynosić on zatem może od 10% obsiewu normalnego nawet aż do 100%. Pospolite procenta wynoszą przy mieszankach dla łąk przemiennych krótkotrwałych 20%, przy łąkach długotrwatych 50%, wreszcie przy łąkach trwałych 80%.

Ostatecznie zatem każdą ilość nasienia, które ma być w danej mieszance wysiane, obliczamy w ten sposób, że do ilości nasienia na wagę, obliczonej wedle wskazówek podanych powyżej, dodajemy ów jakiś dodatek procentowy, względnie, mając już ułożone tablice wysiewu wraz z różnymi dodatkami, bierzemy cyfrę odpowiadającą ilości wysiewu wraz z żądanym dodatkiem. Tak zatem, biorąc przykład powyższy, jeśli chcemy przy wysiewie rajgrasu francuskiego zastosować dodatek 70%, to ponieważ ilość czystego obsiewu z tymże dodatkiem wynosi na 1 ha 112 kg, przeto ilość ostateczna potrzebnego nasienia do wysiewu na 1 ha będzie wynosić $\frac{112 \times 10}{100} = 11{\cdot}2$ kg.

By zatem obliczyć ściśle ilości nasion mające wchodzić w skład danej mieszanki, należy znać w kg tak ilość ich czystego obsiewu jak i z dodatkami różnej wysokości. Ilości te podaję w tabelce poniższej ułożone wedle ogólnie przyjętych norm wysiewu.

Tablica wysiewu roślin pastewnych, używanych przy zakładaniu łąk.

L. p.	Nazwa rośliny	Wartość użytkowana w %	Wysiew normalny w kilogr.	Wysiew w kg. na 1 hektar z dodatkiem:										L. p.
				10%	20%	30%	40%	50%	60%	70%	80%	90%	100%	
1	Koniczyna czerwona .	85	21	23	25	27	29	31	34	35	38	40	42	1
2	„ szwedzka . .	81	13	14	16	17	18	20	21	22	23	25	26	2
3	Komonica rożkowata .	58	15	17	18	19	21	22	24	25	27	29	30	3
4	„ błotna . . .	60	14	15	17	18	20	21	22	24	25	27	28	4
5	Lucerna chmielowa . .	73	23	25	28	30	32	35	37	39	41	44	46	5
6	Rajgras włoski	73	46	51	55	60	64	69	74	78	83	87	92	6
7	„ angielski . . .	78	55	61	66	71	77	82	88	93	99	105	110	7
8	„ francuzki . . .	56	66	73	79	86	92	99	106	112	119	125	132	8
9	Wyczyniec łąkowy . .	47	14	15	17	18	20	21	22	24	25	27	28	9
10	Kupkówka	64	35	39	42	46	49	53	56	60	63	67	70	10
11	Kostrzewa łąkowa . .	76	57	63	68	74	80	85	91	97	103	108	114	11
12	„ trzcinowata .	72	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	12
13	„ czerwona . .	42	35	39	42	46	49	53	56	60	63	67	70	13
14	„ różnolistna .	36	62	68	74	81	87	92	99	105	112	118	124	14
15	Wiechlina łąkowa . .	51	17	19	20	22	24	25	27	29	31	32	34	15
16	„ pospolita . .	55	18	20	22	23	25	27	29	31	32	34	36	16
17	„ spóźniona .	56	20	22	24	26	28	30	32	34	36	38	40	17
18	„ gajowa . . .	56	34	37	40	44	48	51	54	57	61	65	68	18
19	Tymotka	87	18	20	22	23	25	27	29	31	32	34	36	19
20	Owsik złocisty	52	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	20
21	Grzebienica	63	26	29	31	33	36	39	42	44	47	49	52	21
22	Mietlica biała	72	12	13	14	16	17	18	19	20	22	23	24	22
23	Mozga trzcinowata . .	63	22	24	26	28	31	33	35	37	40	42	44	23
24	Manna wodna	25	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	24
25	„ jadalna	76	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	25
26	Trawa miodowa . . .	52	19	21	23	25	27	29	30	32	34	36	38	26
27	Tomka wonna	40	25	28	30	32	35	37	40	43	45	48	50	27
28	Kostrzewa owcza . . .	50	29	32	35	38	41	43	46	49	52	55	58	28
29	Stokłosa wyprostowana	53	76	84	91	99	106	114	122	129	137	144	152	20
30	„ bezostna . .	57	71	78	85	92	99	107	114	121	128	135	142	31
31	Drżączka pośrednia . .	24	30	33	36	39	42	45	48	51	54	57	60	39

W tabelce tej podaję tylko te rośliny, które posiadają znaczenie przy zakładaniu łąk.

Podaję w niej również przeciętną wartość użytkową tych nasion, wedle norm przyjętych przez Stacje oceny

nasion. Wartość użytkową oblicza się z siły kiełkowania nasienia i jego czystości $\frac{\text{(siła kiełk.} \times \text{czystość)}}{100}$ wskazuje ona zatem, jaka część z danego nasienia jest zdolna do wydania roślin. O ileby nasienie zakupione, czy w jakikolwiek inny sposób pozyskane, posiadało niższą wartość użytkową od owej normalnej, podanej w tabelce, czy to skutkiem małej siły kiełkowania, czy też nizkiej czystości, to, rzecz prosta, należałoby go użyć do wysiewu stosownie więcej. N. p. mamy wysiać, biorąc przykład już powyżej przytoczony, 11·2 kg rajgrasu francuskiego, o przeciętnej wartości użytkowej 56%; tymczasem nasienie zakupione okazuje tylko wartości użytkowej 40%, wobec czego potrzebna ilość do obsiewu musi być większą w tym stosunku, w jakim 40 jest mniejsze od 56, a zatem $\frac{11{\cdot}2 \times 56}{40} = 15{\cdot}68$ kg, to zn., że na każdy ha zamiast obliczonej poprzednio ilości 11·2 kg rajgrasu francuskiego o wartości użytkowej normalnej, trzeba będzie użyć 15·68 kg nasienia tego o wartości użytkowej 40%.

Z powyższych zatem względów powinno się badać każde nasienie co do jego wartości użytkowej przed ostatecznem określeniem ilości jego wysiewu, a to przesyłając jego próbkę do Stacji oceny nasion.

Dla lepszego zrozumienia sposobu układania mieszanek podaję następujące przykłady.

1) Mamy ułożyć mieszankę na łąkę przemienną, pięcioletnią, o glebie bardzo urodzajnej, w wysokiej kulturze, dobrem położeniu i klimacie korzystnym. Do mieszanki tej wybraliśmy wedle reguł podanych poprzednio następujące rośliny: Koniczynę czerwoną, koniczynę szwedzką, lucernę chmielową, rajgras włoski, tymotkę, kupkówkę, i rajgras francuski.

Rośliny te rozdzielamy procentowo w sposób następujący. Roślinom motylkowym przyznajemy 40%, z czego dla koniczyny czerwonej i szwedzkiej po 15%, zaś dla lucerny chmielowej 10%. Na trawy pozostaje zatem 60%, z czego 10% przyznajemy rajgrasowi włoskiemu, 20% tymotce, zaś po 15% kupkówce i rajgrasowi francuskiemu. Procentowy skład tej mieszanki przedstawiałby się zatem następująco: Koniczyna czerwona 15%, szwedzka 15%, lucerna chmielowa 10%, rajgras włoski 10%, tymotka 20%, kupkówka 15% i rajgras francuski 15%, razem 100%.

Z kolei przystępujemy do obliczenia ilości wysiewu, przyjmując dodatek 20%.

Ilość wysiewu koniczyny czerwonej z tymże dodatkiem wynosi wedle tabelki wysiewu 25 kg na 1 ha, z czego biorąc 15% otrzymamy: $\frac{25 \times 15}{100} = 3{\cdot}75$ kg na 1 ha.

W ten sposób obliczamy ilość każdej następnej rośliny, opuszczając setne części kg, względnie zaokrąglając ilości te do $^3/_4$, $^1/_2$ i $^1/_4$ kg.

Powstanie w ten sposób mieszanka następująca:

Koniczyna czerwona	15	proc.,	wysiew	na	1 ha	3·75 kg
„ szwedzka	15	„	„	„	1 „	2·5 „
Lucerna chmielowa	10	„	„	„	1 „	2·75 „
Rajgras włoski	10	„	„	„	1 „	5·5 „
Tymotka	20	„	„	„	1 „	4·5 „
Kupkówka	15	„	„	„	1 „	6·25 „
Rajgras francuski	15	„	„	„	1 „	11·75 „
Razem	100%		wysiew	na	1 ha	37·00 kg.

Ilości powyższe są jednak obliczone dla nasion o wartości użytkowej normalnej, podanej w tablicy wysiewu. Badanie Stacji wykazało jednak, że n. p. koniczyna czerwona zamiast wartości użytkowej normalnej t. j. 85 pr., posiada tylko 65 pr., wobec czego zamiast obliczonej na 1 ha ilości 3·75 kg będziemy musieli do wysiewu użyć o tyle więcej nasienia, o ile jego wartość użytkowa jest niższą od normalnej, a zatem $\frac{3{\cdot}75 \times 85}{65} = 4{\cdot}9$ kg, czyli dla okrągłości 5 kg na 1 ha. Wobec tego, że inne nasiona mają n. p. wartość użytkową odpowiedną normalnej, ilość mieszanki pozostaje zresztą niezmieniona.

2) Mamy ułożyć mieszankę na łąkę ośmioletnią nadrzeczną, od czasu do czasu zalewaną wodą. Wybraliśmy rośliny następujące. Koniczyna czerwona, koniczyna szwedzka, komonica błotna, rajgras włoski, wyczyniec łąkowy, kupkówka, kostrzewa trzcinowata, tymotka, mietlica biała i mozga trzcinowata.

Roślinom motylkowym przeznaczamy 35%, z czego 10% dla koniczyny czerwonej, 20% dla koniczyny szwedzkiej i 5% dla komonicy błotnej.

Resztę, t. j. 65% rozdzielamy między trawy, a mianowicie; rajgras włoski 5%, wyczyniec łąkowy 15%, kupkówka 10%, kostrzewa trzcinowata 10%, tymotka 10%, mietlica biała 5% i morga trzcinowata 10%.

Przy obliczaniu ilości wysiewu przyjmujemy 50% dodatek, wobec czego obliczając jak poprzednio, otrzymamy skład następujący.

Koniczyna czerwona	10	proc.,	wysiew	na	1 ha	3·0 kg
„ szwedzka	20	„	„	„	1 „	4·0 „
Komonica błotna	5	„	„	„	1 „	1·0 „
Rajgras włoski	5	„	„	„	1 „	3·5 „
Wyczyniec łąkowy	15	„	„	„	1 „	3·0 „
Kupkówka	10	„	„	„	1 „	5·25 „
Kostrzewa trzcinowata	10	„	„	„	1 „	7·5 „
Tymotka	10	„	„	„	1 „	2·75 „
Mietlica biała	5	„	„	„	1 „	1·0 „
Mozga trzcinowata	10	„	„	„	1 „	3·25 „
Razem	100%		wysiew	na	1 ha	34·25 kg.

3) Mamy ułożyć mieszankę na łąkę trwałą o glebie urodzajnej, próchnicznej, średnio wilgotnej, na miejscu dawnej łąki zaoranej z powodu nadmiernego zachwaszczenia.

Wybraliśmy rośliny następujące: Koniczyna szwedzka, komonica rożkowata, tymotka, rajgras włoski, rajgras francuski, kupkówka, wyczyniec łąkowy, kostrzewa łąkowa, wiechlina pospolita, owsik złocisty, grzebienica, mietlica biała.

Roślinom motylkowym przeznaczamy 25 %, resztę tj. 75 % rozdzielamy między trawy.

Przy obliczaniu ilości wysiewu przyjmujemy 80 % dodatku, wobec czego otrzymujemy skład następujący.

Koniczyna szwedzka	15	%,	wysiew	na	1 ha	3·5 kg
Komonica rożkowata	10	„	„	„	„	2·75 „
Tymotka	5	„	„	„	„	1·5 „
Rajgras włoski	5	„	„	„	„	4·0 „
„ francuski	10	„	„	„	„	11·0 „
Kupkówka	10	„	„	„	„	6·25 „
Wyczyniec łąkowy	10	„	„	„	„	2·5 „
Kostrzewa łąkowa	10	„	„	„	„	10·25 „
Wiechlina pospolita	10	„	„	„	„	3·25 „
Owsik złocisty	5	„	„	„	„	1·0 „
Grzebienica	5	„	„	„	„	2·25 „
Mietlica biała	5	„	„	„	„	1·0 „
Razem	100	„	„	„	„	49·25 kg

W ten sposób winniśmy zawsze obliczać mieszanki do obsiewu łąk przemiennych czy trwałych, czyniąc to zawsze tylko na podstawie zbadania warunków miejscowych.

Trucizny na myszy polne.

Zestawił

Zdzisław Chmielewski.

W ubiegającym roku (1910) klęska myszy polnych przybrała zastraszające rozmiary. Nie tylko Galicja wschodnia, która tak często jest przez myszy na szkody narażoną, lecz i Galicja zachodnia ponosi ogromne straty. Najbardziej

wc znaki dała się mysz polna (nornica) (Arvicola arvalis), znacznie mniej mysz zbożowa (Mus agrarius).

Rolnikom z pomocą pospieszył kraj i rząd, a liczne przedsiębiorstwa mając zapewniony dobry zbyt, zaczęły produkować rozmaite trucizny.

Zadaniem naszem stało się produkty te wypróbować, by módz na liczne zapytania podać rzeczywiście skuteczne środki.

Głównymi wytwórcami trucizn na myszy są u nas apteki. Środki zaś przez nie wyrabiane są to preparaty strychninowe lub fosforowe, przyczem pierwsze w postacji zatrutego zboża, drugie w postacji pigułek lub ciasta. Preparaty barowe wytwarza jeden tylko zakład również jako pigułki. Badania nasze nad skutecznością tych produktów podzieliliśmy na dwie części, i dziś część pierwszą o zbożach strychninowanych podajemy.

Badaniom poddaliśmy następujące preparaty: pszenicę strychninową „Tlenu“ we Lwowie, pszenicę strychn. apteki w Gródku Jagiellońskim, pszenicę strychn. apteki w Brzeżanach, pszenicę strychu apteki w Bóbrce, pszenicę i owies strychn. apteki Mikola cha we Lwowie, owies strychn. Töröka z Budapesztu. Apteka w Chodorowie na zamówienie nasze, swojej pszenicy strychn. nie nadesłała, motywując to różnymi względami. To też mimo prywatnych doniesień, o produkcie tym nie wypowiadamy się dzisiaj.

Pszenica strychninowa „Tlenu“.

Ziarno średniej wielkości, czyste, barwy fioletowej z lekkim połyskiem.

Początkowo podawano myszom, albo tylko samo zatrute ziarno w wiekszej ilości, albo wraz z świeżą pszenicą. Wyniki jednakże wahały się zbytnio, suma ziarn zjedzonych była czasem bardzo nizką, czasem bardzo wysoką.

Chwyciliśmy się wiec następującego sposobu. Na szalce szklanej, dość obszernej, podawało się myszom do klatki codziennie jedno ziarno zatrute wraz z taką ilością ziarna czystego, by mysz ją w ciągu 24 godzin doszczętnie zjadła. W ten sposób unikało się rozsypywania zboża po całej klatce i miało się pewność, iż trutka zostanie zjedzoną. Dla kontroli zaś, przeszukiwano zawsze klatkę, czy ziarno nie wypadło gdzie i nie pozostało na boku, co jednakże nie trafiało się, myszy bowiem ziarno zjadły na szalce, zupełnie go nie rozrzucając. W ten sposób przeprowadziliśmy doświadczenia ze wszystkiemi zatrutemi zbożami.

W tabelkach podajemy, ile ziarn zjedzonych powowało śmierć.

Pszenica strychninowa „Tlenu“.

L.	Data	Ilość zjedzonych ziarn	Uwagi
1	15. X. — 20. X.	6	codziennie dawano po 1 ziarnie, tylko 18. X. 2 z. rano i wieczór.
2	5. XI. — 7. XI.	1	5. i 6. XI. dano po 1 ziarnie, lecz jedno pozostało nieruszone (z 6. XI.)
3	7. XI. — 11. XI.	3	7. XI. ziarno zostało nieruszone, a dopiero 8. XI. zjedzone.
4	12. XI. — 13. XI.	1	—
5	12. XI. – 14. XI.	3	13. XI. dano 1 ziarno rano, 1 wieczór.
6	15. XI.—16. XI.	1	—
7	18. 11.—20. XI.	2	-

Z powyższej tabeli widzimy ogromną niejednostajność w działaniu trucizny. Przyczyną będzie prawdopodobnie nierównomierne napojenie ziarna strychnina. Działanie w każdym razie nie jest zupełnie zadawalniające.

Pszenica strychinowa z Gródka Jagiell.

Ziarno dorodne, zabarwione na rożowo, pokryte osadem proszkowatym, drobno-krystaljcznym.

L.	Data	Ilość zjedzonych ziarn	Uwagi
8	13. X.—15. X.	1	ziarno zostało zjedzone dopiero 14. X.
9	11. XI.—12. XI.	1	—
10	18. XI.—20. XI.	1	18. XI. ziarno zostało zjedzone, 19. XI. dodano 1 ziarno, lecz to było nietknięte.
11	20. XI.—21. XI.	1	—

Trutka działa silnie i pewnie, posiada jednak pewną wadę, a mianowicie osad okrywający siarna jest przykrym i w obchodzeniu się z trutką i zdaje się, że trochę zniechęca myszy do zjadania większej ilości ziarna.

Rzecz ta jednakże da się łatwo przez zmianę barwienia ziarna usunąć. — Trucizna jest zupełnie odpowiednią do tępienia myszy.

Pszenica strychninowa z Brzeżan.

Ziarno dorodne, zabarwione na fioletowo-różowe.

L.	Data	Ilość zjedzonych ziarn	Uwagi
12	22. X.—23. X.	1	—
13	5 XI.—7. XI.	—	ziarno zatrute nienaruszone, pszenica czysta zjedzona, śmierć naturalna.
14	10. XI.—13. XI.	4	12. XI. dano 2 ziarna rano i wieczór, zresztą po 1. (Mus agrarius).
15	12. XI.—13. XI.	1	—
16	15. XI.—16. XI.	1	—
17	20. XI.—22. XI.	2	20. i 21. XI. po 1 ziarnie.

Działanie dość nieregularne, wysoka ilość 4 ziarn wypada na mysz zbożową, inne na myszy polne. Próba w polu wykazała bardzo dobrą skuteczność. Trucizna w każdym razie działa zadawalniająco.

Pszenica strychninowa z Bóbrki.

Otrzymaliśmy ją nie wprost od wytwórcy, lecz z drugiej ręki, autentyczność jej sprawdziliśmy na miejscu listem wytwórcy, dołączonym do paczki, z której wzięto próbkę. Ziarno małe, ciemno czerwono zabarwione, nieczyste, a zwłaszcza z dużą ilością śnieci (Tilletia).

L.	Data	Ilość zjedz. ziarna	Uwagi
18	18. X.—22. X.	=	Ziarno nie zostało naruszone mimo zjedzenia pszenicy czystej
19	5. XI.—6. XI.	1	—
20	10. XI.—11. XI.	1	—
21	12. XI.—13. XI.	1	—

Działanie zupełnie dobre. Wadą jest użycie zbyt pośledniego ziarna, zanieczyszczonego śniecią, której zapach odstręcza myszy.

Pszenica strychninowa P. Mikolascha — Lwów.
Ziarno średniej jakości, zabarwione na ciemno czerwono.

L.	Data	Ilość zjedz. ziarna	Uwagi
22	22. X.—24. X.	1	Przez dzień 23. X. trwała ciągle agonia
23	5. XI.—7. XI.	2	—
24	11. XI.—13. XI.	2	—
25	20. XI.—23. XI.	2	22. X. mysz bardzo słaba ziarna nie je. 23. XI. śmierć

Dawka strychniny jest za małą. Przy 1 ziarnie powoduje długą męczarnię myszy, a dopiero po 2 ziarnach śmierć i to w jednym wypadku (L. 25) również przewlekłą. Dawkę więc należałoby mniej więcej podwoić.

Owies strychninowy P. Mikolascha — Lwów.
Ziarno łuszczone, średnio duże, zabarwione na czerwono.

L.	Data	Ilość zjedz. ziarna	Uwagi
26	22. X.—24. X.	1 + (1)	1. ziarno (z 22. X.) zjedzone 1. zaś (23. X.) tylko nadgryzione
27	12. XI.—14. XI.	3	—
28	12. XI.—13. XI.	1	—
29	18. XI.—20. XI.	—	pszenica czysta zjedzona, ziarno zatrute nie zostało przez trzy dni ruszone
30	21. XI.—23. XI.	2	—

Wyniki niepewne, siła działania nie występuje na jaw należycie. Widać jednakże, że 1 ziarno właściwie nie wystarcza do zabicia myszy. Sądzę, iż i tu winną jest mała dawka strychniny, którą należałoby zwiększyć

Owies strychninowy Töröka — Budapest.
Ziarno ładne, duże, zabarwione na pąsowo.

L.	Data	Ilość zjedz. ziarna	Uwagi
31	13. X.—14. X.	1	—
32	18. X.—20. X.	2	—
33	11. XI.—12. XI.	1	—
34	12. XI.—13. XI.	1	—

Trucizna rozmieszczona dobrze, ilość dostateczna, odpowiada zupełnie celowi.

Zbierając powyżej przytoczone doświadczenia, a patrząc się na nie jedynie z praktycznego punktu, musimy uznać, iż są w kraju preparaty zupełnie odpowiednie do tępienia myszy, że niektóre zaś z nich przez odpowiednią zmianę sposobu fabrykacji lub dawki trucizny, stać się niemi mogą. Najbardziej godne polecenia wytwory krajowe — są: pszenica z aptek: w Gródku, Bóbrce, i Brzeżanach, słabiej działają pszenica i owies Mikolascha ze Lwowa, najmniej zaś pewnie pszenica z fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń z pigułkami fosforowemi i barowemi — doniesiemy i o nich. Tymczasem zaś wszelkie pytania w sprawie tępienia myszy należy nadsyłać do: „Oddziału ochrony roślin“ w Dublanach koło Lwowa.

Chów kurcząt w zimie.

Zanim przystąpimy do samej kwestji, musimy zaznaczyć, że istnieją dwie kategorje hodowców kurcząt. Do pierwszej należą ci, którzy chowają je dla własnego użytku lub przyjemności, do drugiej hodowcy przeznaczający swój drób na sprzedaż.

Dla pierwszych kwestja kosztów ma o wiele mniejsze znaczenie, niż dla drugich, mogą więc oni zmieniać sposoby żywienia, nie troszcząc się o to, czy przy końcu hodowli wyniknie, że kurczę kosztowało 50 halerzy mniej czy więcej. W tych warunkach najlepszem pożywieniem pierwszych dni jest chleb zmaczany w mleku lub gałki, składające się z tartego chleba, jaj na twardo i siekanej zieleniny. Najlepiej dawać te pokarmy na przemian, a jako napój należy podawać kurczętom mleko zmieszane przez pół z wodą. Po dwóch dniach rozsypuje się na ziemię nieco prosa, aby zabawić pisklęta, a w gałkach dodaje się nieco sproszkowanego mięsa do chleba i mleka. Po ośmiu dniach daje się inne gałki oszczędnościowe, o których pomówimy później.

Ten sposób żywienia, gdy chodzi o hodowlę na wielką skalę, gdy ma się do czynienia z setkami piskląt, byłby zbyt kosztowny. Twarde jaja można w tym wypadku dawać tylko w czasie, gdy są tanie, lub jeśli hodowca był na tyle przezornym i zakupił tanio większą ilość jaj, które ugotowawszy na twardo, przechowuje je w miejscu suchem i bez dopływu powietrza. Jeśli jaja przynoszą hodowcy tylko 60 koron czystego dochodu na tysiąc, będzie miał jeszcze zysk na tem, gdy je sprzeda, a kupi pokarmy azotowe, któremi z większą oszczędnością pożywi swe pisklęta.

Wychodząc z tego założenia, musimy się zastanowić nad tem, jakie pokarmy oszczędnościowe byłyby najodpowiedniejsze dla żołądka tak delikatnego małych kurcząt. Najkorzystniejszemi a zarazem i najtańszemi wydały nam się mączki: z prosa, hreczki, owsa i grochu; następnie mączka mięsna, kartoflana i ryżowa. Jeśli można nabyć tanio suche skórki z chleba, należy uzupełniać niemi porcje, które sporządza się w następujący sposób.

Zauważmy najpierw, że przez pierwsze dwadzieścia cztery godzin pisklęta pozostawały bez pokarmu, gdyż żółtko jaja, które absorbowały opuszczając skorupkę, wystarczyło na ich pierwsze pożywienie. Pierwsza gałka składa się z mąki z prosa i hreczki, mieszanych w równych częściach, z dodatkiem w jednej piątej części mączki grochowej; zwilża się o tyle, aby gałka nie była ani zbyt wilgotną ani zbyt suchą. Dodaje się nieco zieleniny drobno posiekanej. Druga gałka składa się z ugotowanych i roztartych kartofli, zmieszanych z mąką owsianą; po pięciu dniach dodaje się mączkę mięsną w niewielkiej ilości lub nieco krwi z rzeźni. Trzecia gałka składa się z ryżu ugotowanego w wodzie gorącej, zmieszanego przez pół z mąką hreczaną. Jeśli można nabyć bardzo tanio odpadki mięsne, sieka się je bardzo drobno i miesza w gałce, jeśli nie można ich dostarczyć, dodaje się mączki mięsnej lub mąki grochowej w celu zwiększenia ilości materji azotowej. Przez pierwsze pięć dni lepiej będzie używać mąki grochowej.

Wyżej wymienione pokarmy są bardzo oszczędnościowe, pod warunkiem tylko, aby hodowca sam wytwarzał mąkę, co jest bardzo łatwem przy pomocy młynka, który można obecnie nabyć po bardzo przystępnych cenach. Następnie zapomocą przetaka oddziela się łupiny od mąki; — pierwsze daje się starszemu drobiowi, który zjada je bardzo chętnie, zachowując dla piskląt mąkę. Postępując w ten sposób, ma się wielki zysk, gdyż z ziarn kupionych niedrogo, otrzymujemy mąkę przy minimalnym koszcie mielenia. Jeśli się zlekka posoli gałki wyżej wymienione i doda się małą ilość sproszkowanego węgla drzewnego, stają się one strawniejsze i zdrowsze; można również dodać w celu uczynienia ich bardziej wzmacniającemi, szczyptę siarkanu żelaza.

Co się tyczy ziarn to należy używać przez pierwsze ośm dni prosa, następnie jęczmienia i hreczki, do czego należy przyzwyczajać kurczęta, mieszając nieco żwiru z ziarnem, aby gardło zaczęło regularnie funkcjonować. Lecz, ponieważ gałki dadzą przedewszystkiem najlepszy wynik, należy dawać niewiele ziarn.

Gdy kurczęta liczą już trzy tygodnie, należy je przyzwyczajać do przyjmowania wszelkiego zdrowego pożywienia, którego możemy dostarczyć. Wybór jest wielki.

Należy je przyzwyczajać zwolna do zmiany pokarmu, gdyż w przeciwnym razie rozwój ich byłby nagle wstrzymany. Nasze trzy powyżej opisane gałki są zresztą tak oszczędnościowe, że mogą być mało zmieniane przez pewien czas, lecz niekiedy odpadki fabryczne mogą jeszcze zmniejszyć koszt pokarmów, a praktyczny hodowca nie powinien nigdy zapominać o rozumnej oszczędności w żywieniu drobiu, gdyż pamiętać należy, że jest to pierwszy pewny zysk. Mówimy wyraźnie „rozumnej“, gdyż nie należy nigdy zaoszczędzać na pokarmach w ten sposób, że się zmniejsza ich wartość pożywną.

Pisklęta chowane w zimie są zawsze temi, które dadzą największe zyski, ale wymagają przytem największych starań. Pokarmy wyżej wymienione są dla nich najodpowiedniejsze, ale ponieważ wpływają one bardzo na rozwój mięśni, należy równomiernie działać na rozwój kości. W tym celu najlepiej będzie dodawać do gałek trochę sproszkowanych kości; z początku daje się dwa do trzech gramów na jedno kurczę, a dochodzi się do ośmiu gramów z końcem pierwszego miesiąca. Nie należy się zniechęcać nieapetycznym wyglądem tego proszku; przekonaliśmy się niejednokrotnie o jego dobrych skutkach. Można go nabyć u wszystkich handlarzy sztucznych nawozów; powinien zawierać ogólnie 4 do 5% azotu, a 40 do 45% fosfatu.

Można otrzymać proszek kościany w sposób bardzo ekonomiczny: wkłada się do ognia kości z rosołu lub inne i trzyma się je tam, póki nie staną się czerwone; wyjmuje się je wtedy delikatnie szczypcami i sproszkowuje bardzo łatwo. W handlach sprzedają maszynki do mielenia kości, które mogą być w tym razie przydatne. Niektóre rośliny jak szczaw, koniczyna, a szczególnie liście bulwy, zawierają wielką ilość części mineralnych, lecz trudno je stosować w zimie. Liście kapusty są jeszcze dość dobre do tego użytku, a jeśli pamiętało się o zachowaniu w ogrodzie warzywnym pewnej części dla uprawy tej rośliny, może jej nie brakować przez całą zimę.

Kładziemy nacisk na dodatek zieleniny do gałek, co przyczyni się do normalnego rozwoju kurcząt, zabezpieczy je od zapalenia wnętrzności i anormalnego rozwoju wątroby. Prócz tego są dwie rośliny, które specjalnie chronią pisklęta od wielu chorób, temi są czosnek i cebula, które należy podawać drobno siekane w gałkach.

Sposób podawania pokarmów ma również swoje znaczenie. Niektórzy hodowcy, chcąc przyspieszyć rozwój swych wychowanków, pozostawiają ciągle pożywienie, które kurczęta przychodzą dziobać, gdy mają na to ochotę, a następnie wracają do swych klatek. Sposób ten nie jest dobry i powinien być zastosowywany tylko w pierwszych dwu lub trzech dniach, gdy należy przedewszystkiem przyzwyczajać pisklęta do jedzenia. Gdy będzie się tak nadal postępować, kurczęta tak rozrzucają pokarm, depczą po nim tak, że po krótkim czasie połowa pożywienia nadaje się tylko do wyrzucenia. Z drugiej strony, ponieważ kurczęta potrzebują jeść prawie ciągle, po dwóch dniach należy im dawać pokarm o oznaczonych godzinach. Najlepiej podawać pożywienie co półtorej godziny. Pisklęta zjadają w jednej chwili podaną im porcję, a talerze czy miski należy tak rozstawiać, aby wszystkie mogły się pożywić. W razie, gdyby niektóre kurczęta mniej zjadły, potrafią to odbić na następnej porcji.

Pierwsze gałki powinny być stosunkowo dość suche. Gałki podaje się w miskach lub talerzach dość płytkich. Gdy gałki są bardzo wilgotne umieszcza się je na małych klockach, aby kurczęta nie mogły po nich deptać. Nie należy ustawiać tych klocków na podłodze ale na deseczkach dobrze wygładzonych. W ten sposób gałki, które się rozsypują, są następnie zjadane z największą chciwością.

Rozmaitość pokarmów i regularne podawanie ich stanowią główne warunki udania się hodowli kurcząt. Nie należy zapominać, że tylko w początkach hodowli możemy wzmocnić żołądek piskląt, z tego to powodu staramy się wszelkiemi siłami zwiększyć strawność pokarmów, bądź przez różne mięszaniny, bądź też przez mielenie lub gotowanie. Jest to prawdziwa gimnastyka dla piskląt, która pozwoli nam zyskać trzy tygodnie lub miesiąc na zwykłym czasie wychowu kurcząt.

Jakkolwiek ważną jest kwestja żywienia piskląt, kwestja hygieny jest niemniej ważną. Mówmy więc o niej od początku, w tym specjalnym wypadku wychowu kurcząt w zimie, który musi być tem samem hodowlą sztuczną. Pisklęta, które natychmiast po wykłuciu zostały umieszczone w suszarni, pozostają tam bardzo krótko, gdyż brak powietrza wpływa osłabiająco; gdy tylko są suche, zanosi się je do klatki ogrzanej do 30°. Tam zostawia się je dwadzieścia cztery do trzydziestu godzin bez pożywienia. Wykłucie się następuje zwykle w ciągu osiemnastu godzin, niema więc obawy, dając pokarm po trzydziestu godzinach, dania go zbyt wcześnie pisklętom, które na końcu przybyły do klatki.

Dwanaście godzin po umieszczeniu piskląt w klatce, to jest w osiemnaście po ich wykłuciu, stawia się dla kurcząt mały cebrzyk napełniony wodą przegotowaną, do której dodać należy trzy do czterech gramów dwuwęglanu sody na litr wody. Ten cebrzyk pozostawia się tylko przez pół godziny, można go postawić po raz drugi po dwóch godzinach na ten sam przeciąg czasu. Pojenie piskląt tą wodą alkaliczną ma za cel przyspieszenie trawienia żółtka, które kurczę zjada przed wykłuciem. Dzięki tej ostrożności unika się często zapalenia kiszek, przez które ginie tyle piskląt.

Poleciliśmy dawanie pokarmu, co najwcześniej po upływie dwudziestu czterech godzin, nie tylko z powodów wyżej wymienionych, lecz także dlatego, że pożywienie dane zbyt wcześnie sprowadza zapalenie wnętrzności, pisklęta giną po ośmiu, dziesięciu, piętnastu dniach bez widocznej przyczyny.

Po upływie dwóch dni zniża się temperaturę w klatce. Każda klatka powinna być opatrzona termometrem; mierzy się temperaturę, gdy wszystkie kurczęta są w niej zebrane.

(C. d. n.). *E. P.*

KORESPONDENCJE.

Dylągówka 25. grudnia 1910.

(Jeszcze o pryszczycy — kilka przedmiotowych uwag).

Hipologowie dziwują się. Zrobiono im konkurencję. Nie o „szpatach“ „ringbeinach“, „hasenhackach“ mowa a szpalty *Rolnika* zapełniają deklaracje, korespondencje, niektóre w ironicznym, niektóre w ostrym tonie pisane. Tym razem powstał „huczek“ pyskowo-raciczny. Dobrze jest, jeżeli zdania i zapatrywania się ścierają, jeżeli to, co się dzieje w kraju poddawane bywa dyskusji — przedmiotowej, bezstronniej, to każdej sprawie ogół obchodzącej tylko na korzyść wyjść może. Dlatego *sine ira et studio* podam do wiadomości to, co sam doświadczyłem i co mi mówiono, a sądzę, że niezadowolenie, często słuszne, wynikło nie tyle z błędów ustawy, mającej na celu powstrzymanie rozszerzania się pryszczycy, ile z niewłaściwego zastosowania takowej w praktyce. Każdy z gospodarzy jest interesowany w tem, każdemu powinno na tem zależeć, by zaraza jak najprędzej wygasła.

Dbam o moje Margoszki, Franki i Jagi (czarnosrokate), które mi dają nawóz i od których kapnie za mleko dochód choć na robociznę. Z tego powodu wstęp do mojej stajni obcym jak najsurowiej zakazany. Ma to i odwrotną stronę medalu, bo nie mogę podpasionych braków spieniężyć, ale mam nadzieję, iż mię od niemiłych następstw wybuchu zarazy uchroni. A, że one są przykre, dowodzą szczegóły wzięte z rzeczywistości, które tu pozwolę sobie przytoczyć.

Jednemu z moich znajomych zakazano we dwa miesiące już po wygaśnięciu zarazy wypędzać krowy na własne pastwisko tuż obok stajni położone a od gminnych zagród oddalone — polecono pozrywać i zmienić w stajni powały; — pojechał do Lwowa i uzyskał w Namiestnictwie pozwolenie pasienia i pozostawienia tej samej powały.

Widocznie albo była szykana, albo, co wolimy przypuszczać błędne zrozumienie ustawy.

W gminie X. w powiecie Y. zaszły nowe, sporadyczne wypadki pryszczycy, to spowodowało zakaz wyprowadzania bydła z gmin A. B. C. odległych o 50 klm. Więc zno-

wu utrudnienie dla gospodarzy potrzebujących pozbyć lub zmienić krowę. Ggdyby rzeczywiście groziło zawleczenie zarazy z tak dalekiej miejscowości, to nie rozumiem, dlaczego gminy A. B. i C., dziś już wolne od niej, są tem rozporządzeniem objęte.

Kto nie dba sam o ochronę swego i okolicznego dobytku, ten zawsze zakaz ominąć potrafi. Nie tylko pojedyncze sztuki bywają potajemnie przeprowadzane, lecz choć wtedy w gminie A. były sztuki chore i zakaz wyprowadzania bydła w powiecie był wydany, sprowadzili dzierżawcy do gminy C. bydło na opas nocami i uzupełnili stajnię do sztuk sześćdziesięciu — to już dwa miesiące temu..... i pryszczyca nie wybuchła.

Potrzebowałem dachówki pilno, by budynek przed zimą pokryć. Posełałem do dachówkarni znajdującej się o 20 klm w gminie, gdzie była zaraza. Straże pograniczne — małe chłopaki lub dziady z krzyżem na ramieniu — nie przepuściły na wozach słomy z mego dziedzińca pochodzącej, chociaż ani u mnie ani w gminie nie było ani jednego wypadku choroby. Pozwalały jednak brać słomę na opakowanie od właściciela fabryki — chociaż właśnie, jak już wyżej wspomniałem, zaszły tam w najbliższem otoczeniu wypadki pryszczycy. Moje tłumaczenia, że to niema sensu nie przekonały straży domorosłej. Oczywiście słomę zaraz po wypakowaniu palono.

Kilkanaście lat temu — gdy jeszcze tak zażartej wojny przeciw bakcylom nie prowadzono — dostało bydło postawione przez dzierżawców u mnie na opas — całkiem prawidłowej, jak wtedy po prostu nazywano, choroby pyska i racic. Obok, w tej samej stajni przedzielone drewnianem przepierzeniem stały moje krowy. Dzierżawca w obawie, by zaraza się nie przeciągała i nie musiał bydła trzymać na stajni po skończonej kampanji gorzelnianej, prosił mię, bym krowy, które i tak przecież chorobę przejść będą musiały, pozwolił zarazić. Powycierano zarażonym wołom pyski ścierką i tą samą wytarto mojem krowom pyski i.... żadna sztuka z moich mimo tego nie chorowała.

Konstatuję, że tak jak i u ludzi, tak i u bydła do zarażenia się choroby — przyczynia się w niemałem stopniu predyspozycja organizmu a i warunki atmosferyczne i odżywianie nie są bez wpływu. Wyrobienie w ludzie poczucia samoochrony i możności uniknięcia niebezpieczeństwa przez własną ostrożność najprędzej uwolniłoby kraj od tej klęski, jaką spowodowało pojawienie się pryszczycy.

M. Jędrzejowicz.

Żabokruki 14. grudnia 1910.

(Plaga pryszczycy).

Po korespondencji z Łuki, umieszczonej w Nr. 50 *Rolnika*, widząc temat nie zupełnie wyczerpanym, dodaję objaśnienia co do objawów i skutków „tej wielkiej choroby“ pryszczycy, jak niemniej i drakońskich zarządzeń.

To, co u ludzi jest zwykłem niedomaganiem gardła (małe zapalenie, nabrzmienie migdałków szyjnych), trwającą kilka dni, to u bydła zrobili wielką chorobą, pryszczycą, w której bydło bez kuracji pozostawione po kilku dniach kryzis przechodzi, rozchodzi się tylko o ciepło i podawanie pokarmów rozwalniających — okopowych jak np. buraki. Jest to jedyny i najlepszy sposób leczenia, nie narażający wcale funduszów, a które my rolnicy opłacamy, jak wypisywanie po kilkanaście cetnarów wapna, po 45 litrów karbolu surowego i t. d. — gdzie taż czynność może być piątą częścią pokrytą. Zapytałbym się tutaj p. weterynarza, jakie zarządzenia poczyniłby na milzbrand, nosaciznę, księgosusz i t. d. Przy takich zarazach naściąga się wszędzie świeżo ubitych felczerów, werbuje się żandarmów z powiatów.

W Zywaczowie i Obertynie wybuchła wcześniej zaraza i nic dziwnego, — jeśli była w sąsiednich wsiach Chrumierzu, Harasymowie — dlaczego nie miała przyjść do Żabokruk. Jestem przekonany, iż w tych wsiach jeszcze nie wygasła zupełnie — gdyż zaraza, gdy się wpakuje do jakiej wsi, to nie ominie i jednej obory z tą różnicą, że w jednej w większym stadjum w drugiej mniejszem, zależy od tego, na kogo oglądacz łaskawszem okiem spogląda.

Wśród takich warunków, gdy Żabokruki są drogą krzyżową, otwiera się jarmark w Obertynie 13. grudnia 1910.

Spytam się obecnie, czyż przejazd tylu fur i bydła nie wpędzi nowej zarazy, — kto tutaj rozszerza zarazę. Dla tego, że kilku handlarzom zachciewa się jarmarku, ma cierpieć ogół ludności, agrarjuszy — warty i t. d.

Niżej komunikuję zarządzenia kontr-pryszczyczne.

„Z powodu sprawdzenia zarazy pryszczycy tajonej (?!) na tamt. obszarze dworskim zarządzam na podstawie § 31. rozp. wyk. ust. z d. 6. sierpnia 1909 roku, co następuje:

1) Na bramie wchodowej dokładnie wybielonej ma być bezzwłocznie umieszczony wyraźny napis (40 $\times$ 25 cm.) „Pryszczyca“.

2) Obok bramy ma być ustanowioną bezwarunkowo warta dniem i nocą, której obowiązkiem pilnować, by opuszczający obszar dworski bez wyjątku obuwie odkażali każdorazowo w przygotowanym roztworze kwasu karbolowego czarnego (1 flaszka litrowa kwasu czystego, czarnego pozostawionego przez tut. weterynarza powiat. na dwie konewki wody co 2 tygodnie zmienionej). Płyn ten ma być w cebrzyku ustawiony obok bramy.

3) Mleko od krów ma być przegotowane po wydoju.

4) Wywozić z dworu nie wolno siana, słomy, pszenicy.

5) Drób wszelki ma być zamknięty w szopie, psy stale dniem i nocą trzymane na uwięzi.

6) Poić wolno bydło tylko w stajni, zatem wodę dowozić beczkami.

7) Żłób obok studni dworskiej zepsuty i nie nadający się do dezynfekcji ma być rozebrany i spalony.

8) Gnój wszystek po uprzątnięciu rozsypanej słomy dokładnie na podwórzu między obu stajniami, gdzie bydło umieszczone, ma być zebrany w jedno miejsce i okopany rowem naokoło pół metra głębokim.

9) Gnojówka spływająca poza dwór ma być zatrzymana tak, by odpływ jej uniemożliwić.

10) Cała przestrzeń przed obu stajniami na 10 metrów oraz droga od bramy do stajni bydlęcej prowadząca ma być mlekiem wapiennem swieżo gaszonem zlaną dokładnie.

11) Gnój wybierany ze stajen ma być każdorazowo skrapiany mlekiem wapiennem.

12) Pod sztukami ma być czysto i sucho podścielono.

13) Sztuki mają być leczone Jodi pozostawioną we dworze a pyski pędzlowane i tamponowane roztworem 5% sinego kamienia.

14) Zarządzeń tych dopilnuje c. k. Żandarmerja, dezynfekcję stajen właściwą zarządzi c. k. weterynarz powiatowy po wyleczeniu bydła.

Zwracam w końcu uwagę, że niezastosowanie się do zarządzeń pociągnie za sobą odpowiednie środki przymusowe na koszt właściciela, nadto „grzywna pieniężna“.

Kierownik c. k. Starostwa
Madurowicz w. r.

Dla obrony naszego fachu upraszam i innych sąsiadów z naszego powiatu do zabrania głosu — obecnie zaś na ręce Oddziału pokuckiego w Kołomyji wnoszę prośbę o wniesienie i poparcie zestawienia naszych krzywd w górze, gdyż tak dalej być nie może.

Obszar dworski Żabokruki
p. Horodenka.

Komarowice w grudniu 1910.

(Z pól).

Kiedy przeczytam gazety a w tem i „Rolnika“ naszego, kiedy zastanowię się nad tem, co wokoło się dzieje, nabywam to przekonanie, że źle się u nas działo i jeszcze dzieje a winno temu nasze wygodnictwo czy opieszałość. Dobry przykład nie mało temu zaradza. Sam widzę to na swojem gospodarstwie. Nieszczególne ono, ale gdyby nie zjazdy ziemian — wskazówki Ich — uwagi zasłyszane — wreszcie ten wstyd, aby przecież gospodarstwo, które ma się okazać Kółku ziemian nie wywołało grzecznie uta-

jonego zdziwienia nad brakami w tym lub owym dziale, to wszystko nie mało podparło moją wolę, wskazało kierunek, w którymby szczególniej dołożyć trzeba było starań i dopomogło do tego, że nieco poprawek w niem poczyniłem.

Zasługa tkwi w tem pewnem poddaniu się wswym są dzie i zdaniu. Takiego poddania braknie u tych panów, co w sposób dawny (pamiętam go z młodości, bo wtedy miał wzięcie) odzywają się o rozporządzeniach władzy.

Społeczeństwo a władza wzajemnie na siebie działają. Nieszczęsny ten kraj, gdzie niema między niemi zaufania i smutno, jeżeli wzajemnie się durzą — jeżeli gospodarz wystawiony jest na nakazy niestosownie wydane a równie smutnie, jeżeli zarządzenia — najlepsze chęci i starania urzędników marnuje się wybiegami jednostek oszukańczych i pobłażliwością społeczeństwa dla ich sztuczek.

Tak n. p. na targu ostatnim wbrew przewidywaniu potaniały prosięta cyckowe. A dlaczego potaniały? Bo wiele zwieziono ukrytych pod słomą z tych pobliskich powiatów i miejscowości, w których panuje pryszczyca. Sprzedawano je skrycie, po byle jakiej cenie. Tak samo tanio sprzedawano te prosięta, które podwożono na dzień lub na dwa przed targiem do wiosek pobliskich miasteczka z tych wsi, w których zamknięto ruch racicowych zwierząt.

Przyznać musimy, że nie cieszymy się zbyt silnem zdrowiem moralnem. I z przeszłości naszej nie wynieśliśmy go zbyt wiele i w naszym handlu zwłaszcza tak licznych mamy mentorów szachrajstwa, że dojść do zdrowia nam trudno. *X...r.*

Z Syndykatu Rolniczego, Centralnego organu handlowego Towarzystw, Kółek i Spółek rolniczych otrzymujemy następujące pismo z daty 27. grudnia 1910, które w całej rozciągłości, z przyjemnością, zamieszczamy:

Szanowna Redakcja *Rolnika* Lwów.

Pan Bronisław Staniszewski z Sosolówki zarzuca w swej korespondencji, umieszczonej w Nr 52 *Rolnika* z 23. grudnia Syndykatom Rolniczym, że nie dorosły jeszcze do tego, aby módz skutecznie konkurować z obcemi firmami.

Ponieważ zarzut przeciw Syndykatowi Rolniczemu odnosi się w danym razie wyłącznie do ceny szpagatu „Manilla", stwierdzamy, że zupełnie nie ofiarowaliśmy p. Staniszewskiemu szpagatu do maszyn żniwnych, a zarazem oświadczamy, że najlepszy gatunek oryginalnego amerykańskiego szpagatu: „Manilla Standard primissima" sprzedawaliśmy po K 120, a szpagat „Flachs-Extra" najzupełniej odpowiedni do maszyn żniwnych nawet po K 110 za 100 kg*).

Ceny te, nie tylko nie zgadzają się z podaną przez p. Staniszewskiego ceną K 140, lecz są nawet niższe od cen tej zachwalanej obcej firmy. Gdyby zatem Szanowny Korespondent był istotnie zwrócił się do nas, byłby potrzebny szpagat nabył taniej o K 5, względnie K 15 na 100 kg., jak u obcej firmy.

Przykład ten dowodzi najlepiej, że krajowe instytucje rolnicze odpowiadają całkowicie swemu zadaniu i posiadają aż nadto rutyny, aby wyrugować obcą konkurencję, bez uszczerbku dla własnej kieszeni, jeżeli tylko zamiast obcych, swoich będzie się popierać.

Z poważaniem

Syndykat Rolniczy we Lwowie.

*) **Przysłane nam cenniki Syndykatu udawadniają ścisłą prawdziwość tego twierdzenia.** *Red.*

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

O grudzie braźnej. O chorobach pojawiających się przy żywieniu bydła rogatego wywarami, ich przyczynie i sposobach zapobiegania takowym, znajduje się w „Zeitschrift für Spiritusindustrie" artykuł godny uwagi. Autor, p. Fehlhaber z Gesse w Meklemburgii mówi tam:

Dawniej w moich kołach głoszono zawsze: „Ostrożnie z początku przy skarmianiu wywarów, — zaczynać od połowy ilości, ażeby bydło zwolna do tej paszy się przyzwyczaiło". Ta przestroga zastosowana była szczególnie do bydła, które w roku poprzednim wywarów wcale nie dostawało. Rozpoczynano tedy kampanję gorzelnianą, a bydło dostawało przez pierwszych 8—14 dni połowę zwykłej ilości wywaru przy obfitym dodatku siana łąkowego.

Obfity dodatek siana przy spasaniu wywaru uważano jako prawie pewną ochronę przeciw grudzie. Również jako środek uniwersalny zabezpieczający bydło od tej choroby, uważano za niezbędne do zacierów kartoflanych dodawać część kukurudzy. W ciągu mojej 25-letniej samoistnej praktyki postępowałem zawsze w myśl powyższych wskazówek i nie miałem nigdy u siebie grudy. Należy też zwracać uwagę na to, ażeby brahę utrzymać w gorącym stanie, nie trzeba przez to rozumieć skarmianie gorącej brahy, ale znaczy to, że gorącą brahą należy parzyć sieczkę, plewę lub zgoniny i dobrze wszystko wymieszać.

W połowie lat 80-tych, po objęciu posady zastałem wszystkie woły opasowe dotknięte grudą, wskutek którechoroby wszystkie sztuki nie mogły wstawać. W tym wyj padku poradziłem ilość brahy zmniejszyć, a dawać obficie siana łąkowego. Wkrótce choroba ustąpiła, a w przyszłości przez ciąg 6 kampanji, przez które tam pozostawałem, nie pojawiła się więcej.

Na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę, to jest, że od 20 lat do każdej kadzi, zwykle jednak do kadzi zaciernej, dodaję trochę oleju. Przyczyną grudy według mojego zdania, jest niedostatek tłuszczu w wywarze kartoflanym. Nie wielki dodatek oleju, umiarkowane dawki spasanego wywaru, przy dodatku dobrego siana łąkowego zabezpieczają opasy od tej tak szkodliwej choroby. *S. W.*

Doniesienia kronikarskie.

Konie polskich hodowców wygrały w tym roku na torach Austro-Węgier przeszło 150.000 koron. Suma ta rozkłada się na następujące hodowle: Ks. Lubomirskiego z Kruszyny (Królestwo) 91.810 kor., Ostoia-Ostaszewskiego 40.439 kor., Eksc. hr. Z. Tarnowskiego 17.488 kor., hr. J. Tarnowskiego 4.074 kor., hr. F. Korytowskiego 3.600 kor., pani Cieńskiej z Jabłonowa 1.170 kor.

Poniżej 1000 koron wygrały konie ze stad pp. M. Jędrzejowicza, J. Gorayskiego, A. Boguckiego, hr. Oskara Potockiego, hr. J. Koziebrodzkiego, ks. M. Radziwiłła, (Królestwo), E. Zagórskiego, ks. Jerzego Lubomirskiego i hr. St. Siemieńskiego.

Nowe wydawnictwo rolnicze. Od stycznia roku 1911 wychodzić będzie we Lwowie (równocześnie i w Warszawie) nowy miesięcznik poświęcony sprawom rolnictwa p. t. „Bibljoteczka rolnicza". Wydawnictwo to będzie się składać z poszczególnych dziełek rolniczych, omawiających najważniejsze tematy z zakresu gospodarstwa wiejskiego Wobec tego, że w skład współpracowników zamierzonego wydawnictwa wchodzą najwybitniejsze siły literackie Galicji i Królestwa Polskiego, z pośród rolników teoretyków i praktyków, należy się spodziewać, że jego wydawcy osiągną zamierzone cele, t. j. uzupełnią naszą literaturę rolniczą zbiorem treściwych podręczników gospodarczych, czego brak już zdawna dawał się uczuwać.

Pytania i odpowiedzi.

Jeszcze odpowiedź na pytanie Nr. 80 i następne korespondencje w sprawie manili.

Odnośnie do zarzutów czynionych Towarzystwu gospodarskiemu co do ceny manili podczas żniw 1910 muszę oświadczyć, że nim zakupiłem manilę, żądałem ofert od kilku firm. Najtańsza była oferta Towarzystwa gospodarskiego na K 127 i oferta Agrarii (Kamiński) na K 128, — inne opiewały na K 130 i wyżej. Z nadesłanych próbek najpiękniejszy gatunek towaru wykazywała próbka Agrarii, od której też manilę zamówiłem i stwierdzam, że towar był doskonały. Miałem też oferty na manilę czeską i węgierską po K 125, jednak dałem pierwszeństwo manili amerykańskiej, bo jestem zdania, że zawsze pewniej-

szy jest towar oryginalny, wyrabiany na podstawie wieloletnich doświadczeń, niźli towar wyrabiany przez fabryki czeskie lub węgierskie, które dopiero praktykują w tej fabrykacji, tem więcej, że wobec śmiesznie małej różnicy ceny, nie opłaca się ryzykować. Jeśli się zważy, że cło od manili amerykańskiej kosztuje K 12 od 100 kg., to powinna manilla węgierska lub czeska kosztować nie więcej jak 115 koron.

Że Syndykat Czortkowski żądał za manilę aż 140 koron, nie można się dziwić, boć przecie rzecz to znana, że Syndykat ten wziął na siebie rolę agenta Domu dla Ziemian i to tak w sprzedaży manili jak i maszyn żniwnych Cormicka, dziś już trzeciorzędnych. Rzecz jasna, że skoro Dom dla Ziemian ma wyłączne zastępstwo Cormicka, to od każdej maszyny i od każdego kłębka manili ma prowizję, a jak wysoka ta prowizja, dowód najlepszy cena Syndykatu Czortkowskiego. Jestem pewny, że Syndykat płacił za manilę drożej niż ja, a w rezultacie dostał manilę absolutnie nie prima-sorty. — Jest to rzeczywiście wielka indolencja, że Syndykat tą drogą zaopatruje się w towar dla swych członków! Czy to nie można wejść w stosunki z którą firmą krajową, znaną i solidną?

Wracając do ceny Towarzystwa gospodarskiego muszę stwierdzić, że cena K 127 za manilę amerykańską, nie była za wysoka — bo przecież coś musi Towarzystwo zarobić, aby pokryć koszta administracji.

Plotki natrętnych agentów wędr., że manilla Cormicka idzie w cenie w górę, mają na celu, aby łatwowiernych „naciągnąć na zamówienie". Wedle informacji udzielonej mi przez firmę, od której manilę od kilku lat kupuję — a firmę tę uważam za pierwszorzędną i ze względu na uczciwe i sumienne traktowanie klienteli na wszelkie zaufanie zasługującą — jest rzeczą pewną, że manilla na rok 1911 nie będzie droższa, przeciwnie cena będzie niższą. *A. L.*

Sprostowanie omyłek druku.

W nr. 52. *Rolnika* zaszły następujące, ważniejsze omyłki druku: a) w okładce inseratowej w ogłoszeniu podolskiej produkcji nasion w Kurowcach wydrukowano: I. Turystowskiego zamiast J. Jurystowskiego;

b) w artykule: „Elektryczność w usługach rolnictwa" w tabelce na str. 787, szpalta 1: Koszt zużytkowania siły wodnej — oznaczono zgodnie z niemieckim oryginałem — kubiczne metry przez kb. m. — zamiast przez zwyklejszy u nas znak m^3. Przy tymże artykule wypuszczono pod tytułem zaznaczenie, że jest to przekład z niem. artykułu p. Edwarda Zellera z *Oest. Agrar Zeitung* Nr. 6.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

W sprawie założenia **„Galic. Spółki zbytu bydła, nierogacizny i mięsa"** odbyły się w dniach 6. i 7. grudnia b. r. konferencje w Ministerstwie rolnictwa, w których wzięli udział dr. Kazimierz hr. Szeptycki, dyr. Telesfor Adamski i ref. dr. cam. August Rodakiewicz.

Komisja powołana do założenia „Galic Spółki zbytu bydła, nierogacizny i mięsa" upoważniła dr Władysława Sołowija, dyr Henryka Potworowskiego i ref dr. cam. Augusta Rodakiewicza do traktowania z gminą miasta Lwowa w sprawie przystąpienia tejże na uczestnika do powstać mającej Spółki.

Na **II. kurs o asocyacji rolniczej**, który się odbędzie w Wiedniu w czasie od 3. stycznia do 30. kwietnia 1911, przyjętym został pan Ludwik Piskozub z Kołomyi.

W Walnych zebraniach członków Oddziału: Jarosławskiego dnia 16., zaś Dolińskiego dnia 29. grudnia b. r. wziął udział dr. cam. August Rodakiewicz z wykładem o **organizacji handlu jajami.**

Rada Oddziału Dynowskiego odłożyła wykład o organizacji handlu jajami na styczeń 1911, a ref. dr. cam. August Rodakiewicz wziął udział w Walnem zebraniu członków Oddziału Bełsko-Sokalskiego dnia 23. b. m., celem zabrania głosu w tejże samej sprawie.

Z ODDZIAŁÓW.

PROTOKÓŁ
Walnego zebrania członków Oddziału Dynowskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego odbytego w dniu 15. grudnia 1910.

Przewodniczący Prezes Oddziału JW. Zdzisław Skrzyński, właściciel dóbr Bachórz i poseł do Sejmu krajowego. Obecni Członkowie Rady Oddziału: P. P. Władysław Kocaj, Józef Wrona, Walenty Błoński, Wojciech Domin i około 30 członków.

Przewodniczący zagaja posiedzenie i zarządza odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia, który bez dyskusji do wiadomości przyjęto.

Dalej odczytano najważniejsze sprawy, które w międzyczasie do Oddziału wpłynęły i przez tenże załatwione zostały.

Następnie Walne zebranie postanowiło odnieść się do Komitetu w sprawie sprowadzania do Austrji mięsa argentyńskiego z następującym wnioskiem:

Walne zebranie członków Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 15. grudnia 1910 w Dynowie uchwaliło jednomyślnie odnieść się do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, by w ciągu dalszym swoich zabiegów podjął ponownie wszelkie starania, by c. k. Rząd nie dopuścił dowozu mięsa argentyńskiego, ani wogóle jakiegokolwiek zamorskiego w obszar cłowy Monarchii — i to choćby dowóz miał nastąpić tylko na próbę i z ograniczeniem na niektóre targi.

Przewodniczący stawia wniosek odnośnie do poruszanej na poprzedniem Zgromadzeniu kwestji co do wybudowania w Bachórzu obok dworca kolejowego magazynu, któryby służył do tymczasowego przechowywania sprowadzanych przez Oddział dla tutejszej okolicy nawozów sztucznych, a w zimie węgla. Pomieniona sprawa jest, szczególnie dla tutejszej okolicy, bardzo wielkiej wagi a to: po pierwsze, że okolica nasza rok rocznie, tak na wiosnę jak i w jesieni potrzebuje bardzo wielką ilość nawozów sztucznych — a po drugie, że jeżeli gdzie, to tutaj, niesumienni spekulanci żydowscy sprowadzają rok rocznie bardzo lichy towar a korzystając z nieświadomości tutejszych włościan, sprzedają takowy po cenach wygórowanych, wyzyskując w ten sposób nieświadomość nabywców.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i postanowiono odnieść się powtórnie do Komitetu z prośbą o udzielenie na ten cel subwencji, gdyż Oddział z braku funduszów nie jest w stanie własnemi siłami potrzebnego magazynu wybudować, a z braku tegoż, nie może nadużyciom, jakie nadmienieni handlarze nawozów sztucznych uprawiają, tamy położyć.

Potrzebny plac pod budowę tegoż magazynu ofiaruje bezinteresownie Prezes Oddziału JWP. Zdzisław Skrzyński tuż obok dworca kolejowego w Bachórzu.

Z powodu, że handel domokrążny w tutejszym powiecie, a szczególnie w okolicy dynowskiej, za jajami, drobiem, masłem, tudzież handel bydłem i nierogacizną, przez osoby nieposiadające do tego dokumentów uprawniających, staje się przyczyną roznoszenia różnorodnych chorób zaraźliwych, tudzież powodem do rozmaitych nad-

użyć i przeto jest plagą tutejszej ludności, Walne zebranie poleca Radzie Oddziału odnieść się w tym względzie do c. k. Starostwa w Brzozowie, ażeby nadużyciom tym tamę położyło.

W dalszym ciągu posiedzenia przewodniczący stawia wniosek, ażeby Oddział nasz przystąpił do „Spółki zbytu jaj i drobiu", tudzież zachęcał obecnych do jak najliczniejszego zapisywania się do Spółki, gdyż to przyniesie włościanom o wiele więcej korzyści, aniżeli sprzedaż jaj drobnym handlarzom.

Jak sprawa ta zajęła ogół słuchaczy, świadczy o tem ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ks. Trzyna i kilku innych członków; zastanawiano się nad kwestją, czy by nie było rzeczą wskazana, aby przy Kółkach rolniczych zakładano składnice, któreby zakupywały i dostarczały jaj Spółce, a względnie filji.

W tym względzie postanowiono, aby z handlem jaj obznajamiać więcej gospodynie i w tym celu prosić Komitet o wydelegowanie z odpowiednim odczytem do naszego Oddziału na Walne zebranie p. dr. cam. Rodakiewicza.

Dalej postanowiono prosić Komitet o wydelegowanie odnośnego instruktora z odpowiednim odczytem, o zakładaniu spółek mleczarskich.

Następnie Walne zebranie członków Oddziału dynowskiego poleca Radzie Oddziału, ażeby odniosła się z prośbą do Komitetu centralnego o urządzenie w miesiącu styczniu lub też z początkiem lutego 1911 kursu weterynaryjnego w Dynowie, na który to Rada Oddziału zaprosi jako prelegenta p. Frieda starszego weterynarza z Przemyśla.

Dalej Walne zebranie uprasza Komitet, by raczył urządzić w Dynowie w roku 1911 w miesiącu lutym lub marcu kurs pomologiczny, z któregoby tak nauczyciele szkół ludowych, jakoteż i włościanie mogli korzystać.

W końcu przewodniczący podaje do wiadomości zebranym, że Pan Stefan Trzecieski z Dynowa wniósł rezygnację z godności wiceprezesa. Rezygnacyę tę przyjęto do wiadomości a przewodniczący zarządził wybór zastępcy prezesa.

Po wspólnem porozumieniu się, zastępcą prezesa wybrano ks. Andrzeja Trzynę, proboszcza w Harcie. Tenże dziękując zebranym za wybór, zaprasza obecnych do wspólnej pracy na polu ekonomicznem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dziękując obecnym za przybycie na Zgromadzenie zamknął posiedzenie o godzinie 2-giej popołudniu.

Sekretarz: *Walenty Błoński.* Prezes: *Zdzisław Skrzyński.*

PROTOKÓŁ

Walnego zebrania Odddziału Cieszanowskiego z dnia 12. grudnia 1910

Obecni: Przewodniczący: baron Hugo Wattmann, Prezes. Delegat Komitetu: p. Chłopiński Wojciech, Sekretarz Oddziału: p. Kwitniowski Bronisław i 50 członków Oddziału.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zebrania, który przyjęto do wiadomości, nastąpiło sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za rok 1910. Sprawozdanie przyjęto również do wiadomości.

Sprawdzone przez komisję szkontrującą zamknięcie rachunków za rok 1909 przyjęło Walne zebranie do wiadomości, udzielając Radzie Oddziału z rachunków tych absolutorjum.

Rezolucję powziętą na Walnem zebraniu Lwowskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w dniu 5. marca 1910 o projektach organizacji naczelnej reprezentacji rolnictwa w Galicji, odczytano Walnemu zebraniu i uchwalono jednomyślnie w całej treści poprzeć.

W sprawie mięsa argentyńskiego zapadła jednomyślna następującej treści uchwała: Walne zebranie członków Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 12. grudnia w Cieszanowie uchwaliło jednomyślnie odnieść się do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, by w ciągu dalszym swoich zabiegów podjął ponownie wszelkie starania, by c. k. Rząd nie dopuścił do dowozu mięsa argentyńskiego, ani wogóle jakiegokolwiek zamorskiego w obszar cłowy Monarchii i to choćby dowóz miał nastąpić tylko na próbę i z ograniczeniem na niektóre targi.

Uchwałę tę motywuje Walne zebranie tem szczególniej, że jedynem źródłem dochodów gospodarstw małorolnych (chłopskich) jest chów świn i bydła a wprowadzeniem mięsa obcego doprowadzonoby miljony rodzin, względnie gospodarstw małorolnych do ruiny.

W sprawie tej interes ludności małorolnej zupełnie identycznym jest z interesem większej własności ziemskiej, co na Walnem zebraniu specjalnie podniesionem zostało.

Nastąpiła demonstracja sposobu ratowania bydła rogatego zapomocą aparatu „wzdętochron", który kosztuje 8 koron i mogą go członkowie Oddziału nabyć za pośrednictwem sekretarza Rady Oddziału.

Uchwalono prosić Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego o nadesłanie 150 egzemplarzy instrukcji o rozsprzedaży drzewek owocowych po zniżonej cenie, w celu rozesłania członkom Towarzystwa.

Nastąpił wybór delegatów na XLVI. Radę ogólną.

Członek p. Hipolit Skibiński wnosi, by przez aklamację wybrać delegatami na Radę ogólną: P. P. Dobrzyńskiego Zygmunta, dzierżawcę dóbr w Niemstowie p. Cieszanów, Zarzyckiego Tadeusza, agronoma w Chotylubiu p. Cieszanów i Żołądka Wojciecha, rolnika w Kadłubiskach p. Narol.

Uchwalono jednomyślnie.

Wybór Rady Oddziału cieszanowskiego na lat 3.

Do komisji skrutacyjnej powołani zostali: P. P. Dobrzyński Zygmunt, Artymowicz Ilko, Hipolit Skibiński i ks. Mikołaj Kołtuniuk.

Do Rady Oddziału Cieszanowskiego na lat 3 wybrani zostali: baron Wattmann Hugo, ksiądz Kołtuniuk Mikołaj, ksiądz Metella Seweryn, Skibiński Hipolit, Dobrzyński Zygmunt, Żołądek Wojciech, Żuk Onufry, Artymowicz Ilko, Deneka Iwan, Tohan Jan, Müller Edward, Kwitniowski Bronisław.

Następnie dokonano wyboru Prezesa i Wiceprezesa. Przez aklamację wybrano p. p. Hugona barona Wattmanna Prezesem, Dobrzyńskiego Zygmunta Wiceprezesem. P. P. Prezes i Wiceprezes wybór przyjęli.

Po wyborach, delegat Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego p. Wojciech Chłopiński wygłosił nader treściwy wykład o uprawie i sposobie wyprawy lnu, zalecając sprowadzanie i wysiew lnu rygskiego i pernawskiego w cenach podanych okólnikiem Komitetu z dnia 13. listopada 1910 L. 4790/10

Walne zebranie wysłuchało wykładu z wielkiem zainteresowaniem, poczem p. Prezes podziękował p Chłopińskiemi za wykład.

Uchwalono sprowadzić zaraz 1 beczkę lnu pernawskiego w celu rozsprzedaży członkom Oddziału po cenie kosztów, podniesiono bowiem, że ludność sama nie przystępuje do sprowadzania nasienia lnu, z powodu braku zaufania w jakość nasienia i innych trudności ze sprowadzaniem połączonych, a gdy członkowie rozebrawszy 1 beczkę nasienia wypróbują jego dobroć, będzie próba ta zachętą do sprowadzania nasienia w latach przyszłych w większej ilości.

We wnioskach członków p. Adam Schütterly wnosi, by odnieść się do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego z prośbą o starania zdążające do spowodowania Wysokiego Sejmu, by zniósł myta na drogach krajowych a do Wydziału powiatowego w Cieszanowie o zniesienie myt na drogach powiatowych. Uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Hugo baron Wattman m. p.
Prezes.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie podaje do wiadomości ogłoszenie z 16. grudnia 1910. L XVII. 13.672 tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 19. do 25/XII 1910. Pszenica 10·40—10·60; Żyto 7·20—7·50; Jęczmień brow. 7·50—8·50, past. 7·40—7·60; Owies 7·50—7·70; Hreczka 6·25—6·50, Kukurudza 0·00—0·00, Groch do gotowania 11·50—13·50, bobik 7·20 do 7·40, Wyka 7·40—7·70, Koniczyna: czerwona 76·00—85·00, biała 100·00—108·00, szwedzka 70·00—80·00, Tymotka 39·00—43·00, Rzepak zimowy 12·75—13·00, letni 00·00—00·00, Chmiel 1910: 85—100, Siano lepszej jakości 4·00—4·25, gorszej 3·00—3·40, słoma do sienników 3·00—3·10, mierzwiasta 2·75 2·85, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00, Ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 2·86—2·91. Spirytus kontyngentowany 46·85—47·25 ekskontyngentowany 27·00—27·25.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 24. grudnia 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·30—10·75, Żyto 7·25—7·30, Jęczmień browarniany 7·50—8·25, Groch Victorja 12·50—13·00, Groch zwykły 10·00—10·50, Owies 7·00—7·75, Hreczka 6·00—6·50, Wyka 7·50—8·25, Koniczyna czerwona 77·00—85·00, koniczyna biała 110·00—120·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 23·50—24·00, nadkontyngent 12·50—14·00.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 27. grudnia 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (78—81 kg.) 11·50—12·05; banatka (77—80) 11·20—11·70; z okolicy Raby i Weiselburgu (76—78 kg.) 11·15—11·55; słowacka (76—79 kg.) 10·90—11·35; południowa (76—80 kg.) 10·90—11·35; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (76—79 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (72—75 kg) 8·05—8·25; peszteńskie (72—75 kg) 8·05—8·30; austrjackie (70—75 kg) 7·95—8·30.

Jęczmień morawski loco stacje 9·75—10·50; słowacki loco stacje 8·40—10·00, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 8·35—9·25, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 7·50—7·90, browarniany 8·25—8·50.

Owies węgierski pierwszej sorty 9·05—9·45; prima 8·85—9·15, średni 8·65—8·90, czeski, morawski i niższo-austrjacki 8·65—8·85.

Siano z 24/12. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·45—2·55 (półsłodkie) 3·00-3·20; słodkie 3·40-3·50, morawskie (półsłodkie) 3·25—3·35, (niższo-austrjackie półsłodkie) 3·20—3·35; (słodkie) 3·40—3·60.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·10—2·20; (żytnia) 2·20—2·30, (jęczmienna) 2·10—2·20; (owsiana) 2·10—2·20; (żytnia wiązana) 2·60—2·80.

Makuchy (rzepakowe) 6·25—6·60; (lniane) 9·70—10·00.

Grys (pszenny drobny) 4·20—4·35; (grubszy) 4·65—5·00; (żytni) 4·80—5·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 28. grudnia 1910, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 22·15—22·55; Żyto 15·20—15·30; Jęczmień (pastewny) 15·00—15·50; Owies 17·10—17·50.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 28. grudnia 1910. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 62, buhaji 8, krów 59, razem bydła rogatego 129 sztuk, jałownika 83, cieląt 119, owiec (kóz) 0, nierogacizny 58, razem 389. Woły opasowe płacono od 86—94, woły chude 80—84, buhaje 76—96, krowy 76—86, jałownik 80—88, cielęta 76—104, nierogacizna galic. 100—110 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 350—510, woły chude (z paszy) 240—396, buhaje 260—632, krowy 160—400, jałownika 90—440, cielęta 27—57, nierogacizny galic. 113—180.

Kraków, dnia 23. grudnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 234, cieląt 216, owiec i kóz 11, nierogacizny 253, razem 714 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 80—92, woły z paszy 82—96, krowy 70—82, jałówki 74—92, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 134—146. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150—360, woły z paszy 200—350, krowy 120—334, jałówki 120—250, cielęta 25—70, owce i kozy 20—26. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 553, na konsumcję innych gmin kraju 114, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 18 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 29 sztuk.

Kraków, dnia 28. grudnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 90, cieląt 88, owiec i kóz 1, nierogacizny 286, razem 465 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—00, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—000, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 136—146. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 110—300, woły z paszy 180—300, krowy 168—240, jałówki 90—250, cielęta 20—60, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 339, na konsumcję innych gmin kraju 74, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 52 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 27. grudnia 1910. Spęd: wynosił 2544 sztuk. Według gatunku: 1.727 wołów: 415 buhajów; 373 krów; 24 bawołów. Razem 2.544 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 102—112; secunda: 94—100; tertia 88 do 92; wyjątkowo: 122; woły węg. siwe prima: 96—106; secunda: 86—94; tertia: 72—84; wyjątkowo: — — —; woły węgier. zabarwione prima: 100—120; secunda: 94—98; tertia: 86—92; wyjątkowo: 122—; woły gal.: prima: 100—114; secunda: 94—98: tertia: 91—93; wyjątkowo 122—; buhaje prima: 106—112; secunda i tertia: 94—104; wyjątkowo 82—110 krowy prima: 82—96; secunda i tertia: 76—81; wyjątkowo: 110; bawoły: prima: 66—70; secunda i tertia: 58—64; wyjątkowo: 00—00; woły z paszy węg.: 00—00; gal.: 00—00; bydło drobne 62—84.

Uwaga: Spęd obecnego tygodniowa z piątkowym targiem kontumacyjnym włącznie był w stosunku do ubiegłego tygodnia o 1488 sztuk słabszy. Targ kontumacyjny opróżnił się szybko wskutek nader słabego spędu i bardzo silnego popytu. Sprzedawano bydło wogóle o 8—10 K. drożej w stosunku do ostatniego targu kontumacyjnego. Wskutek tych samych okoliczności na dzisiejszym słabo obesłanym targu sprzedawano buhaje jakotęż bydło drobne o 6—8 K drożej w stosunku do zeszłotygodniowego targu głównego. Podobnie na targu opasów sprzedawano gatunki średnie o 6—8 K, gorsze o 8—12 K drożej. Na wywóz sprzedano 225 sztuk.

Z ogólnej cyfry 2544 sztuk na piątkowy targ kontumacyjny spędzono 1149 sztuk. Poza targiem sprzedano 387 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 22. grudnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 34 sztuk owiec od 120—136, 213 sztuk cieląt od 132—164, wyjątkowo 1·76 K, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 4630 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 148 160, z galicyjskich 140—156, 16.750 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 112—156, tylne 136—172, z buhajów: przednie 116—140, tylne 116—148, z krów: przednie 92—116, tylne 100—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 108—116, tylne 116—132. Przebieg targu słaby.

Sprawozdanie targowe z dnia 27. grudnia 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 420 sztuk, a w szczególności 83 czeskiego, 337 galicyjskiego, 00 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 92—102, prima od 103—112, wyjątkowo 113—116, buhaje od 88—102, krowy od 76—96; bydło galicyjskie: woły od 82—106, buhaje od 88—106, krowy od 62—108; młode jednoroczne woły i jałówki od 70—100; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był dobry. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ mięsny z dnia 27. grudnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 38 sztuk owiec od 140—148, 138 szt. cieląt od 148—172, wyjątkowo 184 (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 460 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 156—172, galicyjskich 156—172, 27900 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 136—160, tylne 140—176, z buhajów: przednie 136—150, tylne 128—144, z krów: przednie 100—128, tylne 112—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—120, tylne 116—132. Przebieg targu pośredni.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 21. grudnia 1910.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 541 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 00 bydła młodego, 12 buhajów, 79 wołów, 195 krów, 00 bawołów, 37 cieląt, 218 świń, — owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 170, a na zewnątrz 371. płacono za: bydło młode 00—00, buhaje 82—90, woły 70—98, krowy 64—96, bawoły 00—00, cielęta 00—100, świnie 100—132, owce 000—100. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego —, świń —, owiec —.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic Tow. gospodarskiego z dnia 27/12 1910. Ceny w koronach. Kapusta biała (kopa) 0·00—6·00, brukselska (litr) 0·36—0.40, czerwona (kopa) 00·00 do 12·00, włoska (kopa) 0·00—4·00. Kalafiory (sztuka) 0·24—0·30. Kalarepa (szt.) 0·00—0·04. Marchew (100 kg.) 0·00—4·00. Pietruszka (100 kg.) 14·00. Buraki ćwikłowe (100 kg.) 00·0—8·00. Karpiele (100 kg.) 8·00. Rzodkiew (100 kg.) 00—00. Selery (sztuka) 0·12—0·15. Pory (sztuka) 0·0—0·02. Chrzan (100 kg). 00·0—20·00. Cebula (100 kg.) 0·0—20·00. Czosnek (100 kg) 0·0—32·00. Sałata (sztuka) 0·0—00·8. Szpinak (garstka) 0·00—0·20. Pomidory (1 kg.) 0·0—1·80. Jabłka stołowe (100 kg.) 00 do 60, kuchenne (100 kg.) 00—40. Gruszki stołowe (100 kg.) 00—80 kuchenne (100 kg.) 00—50.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.